ILUSTROWANY
KURIER POLSKI
Cena 20 gr

ROK IX (1953) Niedziela, poniedziałek 23/24 sierpnia Nr 201 (2702)

Święto Polskiego Lotnictwa



Dzień 23 sierpnia rocznicę pierwszego lotu bojowego ludowego lotnictwa polskiego, lotnicy witają nowymi osiągnięciami w wyszkoleniu. Na zdjęciu: Przodujący pilot oficer Tadeusz Kamiński omawia ze strzelcem pokładowym wykonanie zadania. (Foto — CAF)

Uregulowanie problemów międzynarodowych drogą rokowań zdoła doprowadzić do nowych zwycięstw na froncie walki o pokój

Komunikat Sekretariatu Światowej Rady Pokoju

PRAGA (PAP) Sekretariat Światowej Rady Pokoju opublikował dnia 21 sierpnia następujący komunikat:

Proste i słuszne idee zawarte w apelu Światowej Rady Pokoju z 20 czerwca, zdobyły już serca i myśli setek milionów mężczyzn i kobiet we wszystkich krajach. **Idee te wyrażają ożywiającą narody niezłomną wolę uregulowania wszystkich spornych spraw międzynarodowych drogą rokowań.** Wola narodów przeciwstawia się wpływowym jeszcze siłom, które starają się przeszkodzić rozładowaniu napięcia międzynarodowego oraz podważyć porozumienia lub odsunąć je na przyszłość.

Żądanie światowej opinii publicznej doprowadziło już do tego, że ziściły się nadzieje na położenie kresu przelewowi krwi w Korei. Zawarcie rozejmu, które było zwycięstwem idei rokowań, umacnia w ludziach wiarę w możliwość osiągnięcia porozumienia i zagrzewa ich do dalszej akcji.

Po zapoznaniu się narodów z uchwałami powziętymi przez Światową Radę Pokoju w Budapeszcie światowa kampania na rzecz rokowań rozwinęła się we wszystkich krajach.

W Anglii komitet obrońców pokoju wezwał ludność, by domagała się od rządu wysunięcia propozycji w sprawie jak najbliższego terminu oraz miejsca konferencji wielkich mocarstw na najwyższym szczeblu zgodnie z oświadczeniem premiera Winstona Churchilla, oraz poparcia przez rząd sprawy przyjęcia Chin do ONZ. W różnych częściach kraju zebrano już tysiące podpisów pod tymi żądaniami. Wiele związków zawodowych i setki lokalnych sekcji partii labourzystowskiej opowiedziało się już za prowadzeniem rokowań między krajami i za osłabieniem napięcia międzynarodowego.

W Indiach odbywa się kampania zbierania podpisów pod apelem ogólnohinduskiej rady pokoju. Apel wzywa rząd by zaproponował wielkim mocarstwom uregulowanie spornych problemów międzynarodowych drogą rokowań oraz by wystąpił przeciwko tym, którzy chcą uniemożliwić porozumienie. Apel domaga się również zawarcia układu między Indiami a Pakistanem i wzywa, aby nie dopuszczono do zakładania obcych baz wojskowych na terytorium tych krajów.

Wielkie organizacje chłopskie, wybitni działacze, wśród nich wielu deputowanych z ramienia partii, hinduski kongres narodowy, apelują o poparcie idei uregulowania problemów międzynarodowych drogą rokowań. Konferencja działaczy kultury i pisarzy, która odbyła się niedawno, wysunęła szereg propozycji w sprawie rozwoju wymiany kulturalnej między narodami.

Ciąg dalszy na str. 2

Delegacja rządowa NRD złożyła wieniec u stóp Mauzoleum Lenina i Stalina

MOSKWA (PAP) Przebywająca w Moskwie delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej z premierem O. Grotewohlem na czele złożyła dnia 21 sierpnia br. u stóp Mauzoleum W. I. Lenina i J. W. Stalina wieniec z następującym napisem:

„Genialnemu Leninowi, jego uczniowi i kontynuatorowi Wielkiemu Stalinowi. Delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej".

Premierowi towarzyszyli: wicepremierzy W. Ulbricht, O. Nuschke, L. Bolz, H. Loch, przewodniczący Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych prof. E. Correns, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania — B. Leuschner, przewodniczący wolnych niemieckich związków zawodowych — H. Warnke, przewodniczący Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej — E. Honecker, minister rolnictwa i leśnictwa — H. Reichelt, minister handlu zagranicznego i międzystrefowego — K. Gregor, minister przemysłu hutniczego i górniczego — F. Selbmann, szef misji dyplomatycznej NRD w Moskwie — ambasador R. Appelt, przedstawicielka Związku Demokratycznych Kobiet Niemieckich — I. Thiele, współpracownik MSZ NRD — P. Florin oraz inne osobistości oficjalne.

Artykuł A. Łukowca w „Prawdzie"

MOSKWA (PAP) Dziennik „Prawda" z 22 bm. zamieścił obszerny artykuł swego warszawskiego korespondenta A. Łukowca pt. „Knowania wrogów Polski Ludowej ponoszą fiasko".

Ludowe lotnictwo polskie chlubą i dumą narodu

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej nr 52

SZEREGOWCY, PODOFICEROWIE, OFICEROWIE I GENERAŁOWIE WOJSK LOTNICZYCH!

W dniu dzisiejszym naród polski i jego siły zbrojne obchodzą święto ludowego lotnictwa polskiego.

U boku niezwyciężonej Armii Radzieckiej i jej sławnego lotnictwa, młode polskie jednostki lotnicze przeszły wspaniały szlak walki o niepodległą i Ludową Polskę.

Dzięki pomocy naszej władzy ludowej, dzięki troskliwej opiece Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącego Bolesława Bieruta, wojska lotnicze rozwinęły się w poważną siłę, strzegącą czujnie i wiernie ojczystego nieba.

Szeregowcy, Podoficerowie, Oficerowie i Generałowie!

Pozdrawiam Was w dniu święta lotnictwa i życzę dalszych osiągnięć w nieustannym podnoszeniu gotowości bojowej wojsk lotniczych dla obrony niepodległości i historycznych osiągnięć Polski Ludowej — ważnego ogniwa światowego obozu pokoju.

Pozdrawiam członków Ligi Przyjaciół Żołnierza i życzę im dalszych osiągnięć w rozwoju i wychowywaniu młodych kadr lotnictwa sportowego oraz popularyzacji lotnictwa wśród młodzieży.

Niech żyje ludowe lotnictwo polskie — czujna straż granic powietrznych naszej Ojczyzny, chluba i duma naszego narodu!

Niech żyje nasza Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Minister Obrony Narodowej
(—) KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Delegacja brytyjska będzie głosowała za propozycją zaproszenia Związku Radzieckiego do udziału w konferencji politycznej dla rozwiązania kwestii koreańskiej

NOWY JORK (PAP) W dniu 20 sierpnia w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ toczyła się nadal dyskusja nad sprawą zwołania konferencji politycznej dla rozwiązania kwestii koreańskiej.

Pierwsza przemawiała przewodnicząca delegacji czechosłowackiej, wiceminister Sekaninova. Podkreśliła ona, że podobnie jak inne miłujące pokój narody, naród czechosłowacki powitał z głęboką radością wiadomość o podpisaniu rozejmu w Korei.

Położenie kresu przelewu krwi w Korei — oświadczyła przewodnicząca delegacji czechosłowackiej — było wielkim zwycięstwem narodów walczących o pokój i dotkliwą porażką tych, którzy prowadzą politykę przemocy. Zawarcie rozejmu w Korei jest nowym wymownym dowodem, że wszystkie obecne problemy mogą być rozwiązane w drodze pokojowej — w drodze rokowań.

W zakończeniu wiceminister Sekaninova oświadczyła, że delegacja czechosłowacka będzie głosowała za rezolucją radziecką i zaapelowała do wszystkich pozostałych delegacji, aby również poparły tę rezolucję.

Delegat Turcji Sarper, który jest współautorem projektu rezolucji USA i 14 innych krajów, oświadczył, że nie będzie głosował za rezolucją radziecką, lecz podkreślił, że popiera propozycje zaproszenia przedstawicieli ZSRR i Indii na konferencję polityczną dla rozwiązania kwestii koreańskiej.

Następnie zabrał głos delegat Anglii minister Lloyd, który oświadczył, że będzie mógł poprzeć tylko częściowo radziecki projekt rezolucji. Delegacja brytyjska — powiedział Lloyd — będzie głosowała za propozycją zaproszenia Związku Radzieckiego i Indii do udziału w pracach konferencji politycznej. Delegat brytyjski wyraził wątpliwość co do celowości zaproszenia przedstawicieli Polski na konferencję polityczną, podczas gdy Szwajcaria, Szwecja i Czechosłowacja, które wraz z Polską wchodzą w skład Komisji Repatriacyjnej państw neutralnych w Korei, nie byłyby zaproszone.

Na posiedzeniu popołudniowym Komisji Politycznej przemawiali delegaci Filipin, Grecji i Jugosławii oraz delegat Kuomintangu.

Po przemówieniach delegatów Jugosławii i Kuomintangu lista mówców została wyczerpana.

Następnie — jak już donosiliśmy — delegat Syrii poprosił o głos i stwierdził, że w imieniu grupy krajów arabskich i azjatyckich chce złożyć oświadczenie w związku z niezwykle poważną sytuacją, jaka wytworzyła się w chwili obecnej w Maroku. Jednakże przewodniczący Komisji Politycznej wniosek ten odrzucił, oświadczając, że sprawa Maroka nie znajduje się na porządku obrad komisji.

Ambasador Rumuńskiej Republiki Ludowej złożył wieniec na cmentarzu żołnierzy radzieckich

WARSZAWA (PAP) W związku ze świętem narodowym 9 rocznicy wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce — p. Niculae Dinulescu złożył w dniu 22 bm. wieniec przy pomniku na cmentarzu żołnierzy radzieckich.

Idea pokoju i postępu zespala narody Polski i Rumunii

Depesze z okazji święta narodowego 9 rocznicy wyzwolenia Rumunii

Do Towarzysza Dr Petru Grozy
Przewodniczącego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej
Bukareszt

Proszę Was, Towarzyszu Przewodniczący, o przyjęcie najserdeczniejszych pozdrowień Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moich własnych dla Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej i dla Was osobiście, z okazji 9 rocznicy wyzwolenia Rumunii przez bohaterską Armię Radziecką.

Naród polski, zespolony z bratnim narodem rumuńskim wspólną ideą pokoju i postępu, śle narodowi rumuńskiemu z okazji pamiętnej rocznicy najgorętsze życzenia dalszych sukcesów w umocnieniu i wspaniałym rozwoju Rumuńskiej Republiki Ludowej na drodze do socjalizmu, której wzór i przykład dał naszym krajom wielki Związek Radziecki.

(—) ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

*

Do Towarzysza
Gheorghe Gheorghiu Deja
Prezesa Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej
Bukareszt

Z okazji 9 rocznicy wyzwolenia Rumunii przesyłam w imieniu narodu polskiego i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej najgorętsze pozdrowienia dla narodu rumuńskiego, Rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej i dla Was osobiście.

Naród polski z podziwem śledzi poważne osiągnięcia Rumuńskiej Republiki Ludowej we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego i serdecznie życzy bratniemu narodowi rumuńskiemu dalszych sukcesów w budownictwie socjalizmu oraz w walce o pokój i współpracę międzynarodową, jaką prowadzą narody miłujące pokój pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego, wespół z całym światowym obozem pokoju.

(—) BOLESŁAW BIERUT
Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

*

Do Towarzysza Simiona Bughici
Ministra Spraw Zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej
Bukareszt

Proszę przyjąć, Towarzyszu Ministrze, z okazji święta narodowego 9 rocznicy wyzwolenia Rumunii przez niezwyciężoną Armię Radziecką me najgoretsze pozdrowienia i gratulacje.

Wszechstronna współpraca między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Rumuńską Republiką Ludową, we wzajemnym braterskim sojuszu z wielkim Związkiem Radzieckim, przyczynia się do stałego pogłębiania przyjaźni między naszymi narodami i służy sprawie umocnienia pokoju na całym świecie.

(—) ST. SKRZESZEWSKI
Minister Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

„Dar Pomorza" powrócił do kraju

Do portu gdyńskiego powrócił z dalekomorskiego 2,5-miesięcznego rejsu ćwiczebnego statek szkolny Polskiej Marynarki Handlowej „Dar Pomorza". Statek w swym rejsie dotarł aż do Wysp Azorskich na Oceanie Atlantyckim.

W czasie rejsu blisko 150 słuchaczy technikum morskiego, mechanicznego i technikum morskiego nawigacyjnego odbyło praktykę wakacyjną i pogłębiło nabyte wiadomości

Zasięg strajków we Francji rozszerza się z dnia na dzień

PARYŻ (PAP). Dnia 21 sierpnia strajk generalny obejmował nadal kolejarzy, pracowników poczty, telegrafu i telefonów, górników kopalń węgla i rudy, pracowników zakładów użyteczności publicznej, stoczni i arsenałów, metra i autobusów.

W większości miast francuskich strajkują w 100 proc. robotnicy budowlani. Przystąpili do strajku również robotnicy zajęci przy budowie amerykańskiej bazy wojskowej w Semontiers. Porzucili pracę dokerzy we wszystkich portach nad Kanałem La Manche oraz w portach Francji południowej.

24-godzinny strajk generalny marynarzy floty handlowej objął wszystkie porty. Strajkują metalowcy większości zakładów przemysłu hutniczego i przemysłu budowy maszyn. Rozszerza się strajk włókniarzy i robotników przemysłu chemicznego. Oprócz zakładów „Michelin" i „Dunlop" strajk objął fabryki przemysłu chemicznego w Marsylii, Grenoble, w departamencie Seine-Inferieure itd.

Przystąpili do strajku robotnicy fabryki nawozów sztucznych w Grande Couronne. **Walka strajkowa ogarnęła liczne zakłady przemysłu spożywczego, a zwłaszcza piekarnie, oraz przedsiębiorstwa handlowe.**

Trwa strajk personelu lądowego Air France.

Koła rządzące Francji pragną zarówno represjami jak i manewrami rozbijackimi, prowadzonymi przy pomocy rozłamowców z Force Queriere i chrześcijańskich związków zawodowych osłabić zasięg strajków.

Równocześnie toczą się znowu rozmowy zakulisowe, tajne i separatystyczne — bo bez udziału CGT (Powszechnej Konfederacji Pracy) reprezentującej przytłaczającą większość ludzi pracy — między przywódcami rozłamowych organizacji FO i chrześcijańskich związków zawodowych a rządem. W akcji tej szczególną aktywność wykazuje partia katolicka MRP oraz prawicowi socjaliści z SFIO.

Omawiając manewry rozbijaczy „Humanite" pisze:

MRP pretenduje do roli „pośrednika", choć jest stroną w konflikcie i — jak wiadomo — reprezentuje rząd i jego całą politykę (za którą od sześciu lat działacze z MRP ponoszą odpowiedzialność). Jeśli zaś chodzi o SFIO, to również ona chce rokowań separatystycznych, chce dyskryminacji CGT, tj. dyskryminacji większości ludzi pracy, toczących walkę o swe prawa.

Kraje arabskie domagają się zwołania posiedzenia Rady Bezpieczeństwa dla omówienia sprawy Maroka

NOWY JORK (PAP) W piątek odbyło się posiedzenie przedstawicieli 16 krajów arabskich i azjatyckich w ONZ, na którym postanowiono jednomyślnie zwrócić się do Rady Bezpieczeństwa z żądaniem zwołania nadzwyczajnego posiedzenia dla omówienia sytuacji w Maroku.

Polska uczyni wszystko

aby przyczynić się do szybkiego i skutecznego rozwiązania problemu koreańskiego w interesie pokoju

Fragmenty przemówienia wicemin. Naszkowskiego w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ

NOWY JORK (PAP) 21 bm. przewodniczący polskiej delegacji na trzecią część VII sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ wiceminister Marian Naszkowski wygłosił na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia następujące przemówienie:

Panie przewodniczący, delegacja polska pragnie w imieniu Rządu i narodu polskiego wyrazić prawdziwe zadowolenie w związku z podpisaniem i wprowadzeniem w życie układu o rozejmie w Korei, który położył kres przeszło trzyletniej niszczycielskiej wojnie, prowadzonej przez obcych interwentów przeciwko narodowi koreańskiemu. Bezgraniczne cierpienia i bohaterska walka narodu koreańskiego o niepodległość były i są nam szczególnie bliskie. Reprezentujemy bowiem naród, który w walce z faszystowskim najeźdźcą w drugiej wojnie światowej stracił wiele milionów ludzi i doznał ogromnie ciężkich zniszczeń materialnych.

Kierując się wolą pokoju delegacja polska popierała stale na forum ONZ wszystkie wysiłki ZSRR zmierzające do zakończenia krwawej wojny w Korei, na pierwszej zaś części VII sesji wniosła rezolucję obejmującą całokształt spraw związanych z odprężeniem w sytuacji międzynarodowej.

Jako pierwszy ze środków zmierzających do tego celu rezolucja polska wymieniła natychmiastowe przerwanie działań wojennych w Korei.

Jeśli na drugiej części sesji Polska, w związku z wytworzoną wówczas sytuacją zgodziła się na nie poddawanie tej rezolucji pod głosowanie, to jedynie dlatego, że kierowała nami wola ułatwienia porozumienia w tak istotnej sprawie, jaką jest sprawa koreańska.

Dziś, gdy krew na Korei przestała się lać, gdy przed narodem koreańskim stanęło zadanie odbudowy swej gospodarki z wojennych zniszczeń, naród polski uważa za swój obowiązek pospieszyć z pomocą bohaterskiemu narodowi koreańskiemu.

Rząd Polski zadeklarował szeroko zakrojoną pomoc w odbudowie zrujnowanej Korei. Polska, jako państwo prowadzące konsekwentną politykę pokojową, zgodziła się na uczestniczenie w komisji nadzorczej państw neutralnych, jak również w komisji repatriacyjnej państw neutralnych.

Polska uczyni wszystko, aby w ramach swych możliwości przyczynić się do szybkiego i skutecznego wprowadzenia w życie postanowień umowy o rozejmie. Tymi konstruktywnymi zasadami kierujemy się również i tutaj, w toku obrad VII sesji, która powinna swymi uchwałami stworzyć warunki szybkiego rozwiązania problemu koreańskiego, w interesie pokoju, z pełnym poszanowaniem praw oraz dążeń narodu koreańskiego.

Zawarcie rozejmu w Korei jest wielkim zwycięstwem bohaterskiego narodu koreańskiego i bezinteresownie walczących u jego boku ochotników chińskich. Potwierdziło ono prawdę, że zwyciężyć musi naród walczący o słuszną sprawę, o własną wolność i niezależność — przeciw obcej interwencji. **Rozejm jest też zwycięstwem dążeń pokojowych setek milionów ludzi na całym świecie, pragnących zlikwidowania wszelkich ognisk wojennych, pragnących pokojowej współpracy między narodami, uregulowania spraw spornych w drodze rokowań, a nie poprzez stosowanie brutalnej, niszczycielskiej siły.**

Zakończenie działań wojennych w Korei, do którego wielokrotnie w czasie ubiegłych posiedzeń Zgromadzenia Ogólnego nawoływała również delegacja mojego narodu, stanowi poważny krok w kierunku ogólnego odprężenia w stosunkach międzynarodowych stanowi punkt zwrotny nie tylko dla samej Korei ale także dla dalszego rozwoju wydarzeń na Dalekim Wschodzie.

Niemniej jednak, panowie, groźba wznowienia działań wojennych w Korei nie została jeszcze usunięta. Powinni pamiętać o tym ci wszyscy, którzy pragną odprężenia w sytuacji międzynarodowej i pokojowego uregulowania problemów, zarówno na Dalekim Wschodzie jak i na całym świecie. Dlatego też tak wielką wagę przykłada opinia światowa do przebiegu naszych obrad, oczekując od Organizacji Narodów Zjednoczonych takich decyzji, któreby sprzyjały pokojowemu zjednoczeniu Korei i przekreśliły zamiary tych, którzy naród koreański pragnęliby wtrącić w nową wojnę, którzy pragnęliby w Korei utrzymać zapalne ognisko zagrażające pokojowym stosunkom między narodami.

Odpowiedzialność nasza tutaj staje się więc szczególnie wielka. Świadomość tego faktu przenika również do pewnych kół tych państw, które w przeszłości dały się wciągnąć do awantury koreańskiej, a później przekonały się o beznadziejności interwencji i o ogromnych szkodach, które przynosi ona ich krajom.

Wszyscy chyba pamiętamy dobrze niedawne dni wielkiego napięcia, z jakim światowa opinia publiczna i rządy wielu państw obserwowały poczynania reżimu lisynmanowskiego, jawnie zmierzającego do rozbicia rokowań rozejmowych oraz jego groźby przeciwko wszystkim tym, którzy pragnęli pokoju w Korei. Niebezpieczeństwo tego rodzaju akcji reżimu lisynmanowskiego w przyszłości zostało niewątpliwie zwiększone faktem pełnego poparcia udzielonego mu przez Stany Zjednoczone w układzie podpisanym po rozmowach Dullesa z Li Syn Manem. Układ ten wyraźnie godzi w cele konferencji politycznej, przewidziane paragrafem 60 rozejmu.

Ale do tego nie wolno dopuścić. Historia trzech lat wojny w Korei dowiodła, że interwencja zbrojna skierowana przeciwko narodowi koreańskiemu i zmierzająca do podporządkowania go reżimowi lisynmanowskiemu poniosła całkowitą klęskę. Okazała się ona czynnikiem głęboko destruktywnym dla całości stosunków międzynarodowych i dla pokoju. Nie można zgodzić się na zaistnienie sytuacji, która by była nawrotem do polityki nowych interwencji i dalszych zniszczeń. Zawarcie rozejmu w Korei jest wielkim zwycięstwem sił pokoju. Rozejm jest jednak dopiero pierwszym krokiem na drodze do całkowitego rozwiązania problemu koreańskiego. Osiągnąć je winna, zgodnie z postanowieniem paragrafu 60 umowy o rozejmie, konferencja polityczna.

Wydaje się, że o fakcie tym winni pamiętać wszyscy, którym przyświeca troska o doprowadzenie do takiej konferencji politycznej, jaka mogłaby spełnić doniosłe dla pokoju na Dalekim Wschodzie i dla pokoju światowego zadania.

Przygotowując konferencję polityczną Zgromadzenie Ogólne winno się przeciwstawić próbom kontynuowania tego tak szkodliwego dla ONZ, dla sprawy pokoju międzynarodowego — postępowania. Zadaniem Organizacji Narodów Zjednoczonych jest zwołanie prawdziwie międzynarodowej konferencji politycznej. Ustalając skład tej konferencji winno się przede wszystkim brać pod uwagę interesy pokoju.

Zgadzamy się więc z tymi, którzy tutaj twierdzili, że konferencja polityczna nie powinna być przedłużeniem rozmów w Panmundżon. W Panmundżon chodziło o rozejm, a więc rozmowy toczyły się między przedstawicielami stron walczących. Na konferencji politycznej stanie sprawa pokoju, w którym zainteresowane są różne kraje, w tej liczbie kraje bezpośrednio zainteresowane w problemach pokoju na Dalekim Wschodzie, jak np. Indie, przeciwko udziałowi których tak energicznie walczą Stany Zjednoczone.

A przecież tylko w atmosferze rokowań, w atmosferze wzajemnego poszanowania praw i poglądów wszystkich uczestników konferencji — a więc w warunkach konferencji okrągłego stołu można doprowadzić do odprężenia w sytuacji międzynarodowej, do uregulowania spornych problemów, do stworzenia przesłanek dla trwałej współpracy międzynarodowej.

Delegacja polska jest więc przekonana, że przyjęcie rezolucji radzieckiej byłoby właściwym krokiem ku nadaniu konferencji politycznej charakteru i znaczenia rzeczywistej konferencji pokojowej, konferencji, która w rzetelny i obiektywny sposób rozpatrzy stojące przed nią zagadnienia, a swymi wynikami da nie tylko pokój narodowi koreańskiemu, ale i przyczyni się do dalszego odprężenia międzynarodowego, a przez to do umocnienia pokoju światowego.

KOMUNIKAT

Sekretariatu Światowej Rady Pokoju

Dokończenie ze str. 1

We Francji odbyła się pod hasłem pokojowych rokowań krajowa konferencja, w której obok delegatów obrońców pokoju, uczestniczyli przedstawiciele licznych organizacji. W całym kraju rozwinęła się, przy aktywnym udziale wielu osobistości, kampania zmierzająca do tego, aby rząd wystąpił z inicjatywą na rzecz spotkania wielkich mocarstw, rozpoczął rokowania w celu położenia kresu wojnie w Wietnamie, doprowadził do pokojowego uregulowania kwestii niemieckiej i odrzucił układ boński i układ paryski.

Kampania ta przybiera różne formy, jak: „zeszyty pokoju" w których mieszkańcy miast i wsi wyrażają swą wolę pokoju, zbieranie podpisów, co umożliwiło już setkom tysięcy Francuzów zażądanie zakończenia wojny w Wietnamie, działalność w pochodzących z wyboru organach, dzięki czemu setki rad miejskich i departamentalnych opowiedziały się za rokowaniami.

We Włoszech rozwija się coraz szerzej potężny ruch mas ludowych, które domagają się, aby rząd wypowiedział się za rozładowaniem napięcia międzynarodowego i nawiązał stosunki gospodarcze i kulturalne ze wszystkimi krajami. W tym celu odbyła się krajowa konferencja w obronie pokoju, w której wzięli również udział liczni przedstawiciele życia kulturalnego oraz kół politycznych i gospodarczych stojących na uboczu od ruchu pokojowego. Na wsi, w miastach i w fabrykach odbywają się masowe zebrania. Wyłonione na tych zebraniach delegacje domagają się od deputowanych, by opowiedzieli się i działali na rzecz obrony pokoju.

W wielu krajach rozwija się akcja na rzecz pomyślnego zakończenia rokowań w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, jak również pokojowego rozwiązania problemów Azji. W Stanach Zjednoczonych zorganizowano „Miesiąc akcji dla poparcia pokoju w Korei", do prezydenta i członków kongresu przybywają delegacje oraz napływają listy w tej sprawie. Z wielką siłą rozlegają się w Holandii i Kolumbii głosy domagające się powrotu żołnierzy z Korei. Narody dążą do zabezpieczenia swej suwerenności i przeciwstawiają się wszelkim agresywnym blokom.

W Japonii zorganizowano w ramach światowej kampanii „miesiąc walki o pokój, walki przeciwko budowie baz wojskowych, stacjonowaniu obcych wojsk, remilitaryzacji kraju". W walce tej uczestniczą różne organizacje i partie polityczne, przedstawiciele parlamentu i rad samorządowych.

W Belgii i w Niemczech kampania koncentruje się wokół aktywnej działalności przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej", na rzecz pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej drogą rokowań między wielkimi mocarstwami. W toku tej walki wielu niemieckich działaczy politycznych wypowiedziało się za rokowaniami.

Narody domagają się od swych rządów poparcia wszelkich kroków zmierzających do tego, aby wielkie mocarstwa przystąpiły do rokowań i pomyślnie je zakończyły. I to właśnie jest głównym celem prowadzonej z inicjatywy obrońców pokoju w Argentynie i w Brazylii kampanii zbierania podpisów. Po zakończeniu tej kampanii odbędą się w tych krajach kongresy pokojowe. W tym celu ogłoszono referendum w Kanadzie i w Unii południowoafrykańskiej.

W Austrii i Indonezji rozwija się masowa akcja, której uwieńczeniem będą ogólnokrajowe kongresy pokojowe na najszerszej bazie.

W Iranie i Libanie rozpowszechnia się apele pokojowe. Rozpoczęło się referendum ludowe w Algerze.

W Szwajcarii szereg organizacji i działaczy zwraca się do rządu federalnego z wnioskiem o poparcie rokowań.

W Burmie ruch na rzecz spotkania przedstawicieli pięciu wielkich mocarstw znajduje powszechny wyraz w petycjach, pod którymi tysiące ludzi składają swe podpisy. Równocześnie społeczeństwo domaga się wycofania z terytorium Burmy wojsk kuomintangowskich.

Uchwały Światowej Rady Pokoju cieszą się jednomyślnym poparciem w Związku Radzieckim, Chińskiej Republice Ludowej i we wszystkich krajach demokracji ludowej.

W ten sposób światowa kampania na rzecz rokowań ogarnia obok uczestników ruchu obrony pokoju nowe szerokie warstwy ludności. Istnieją więc wszelkie możliwości dla dalszego rozwijania tej kampanii. **Światowa kampania na rzecz rokowań, dając każdemu człowiekowi, każdemu narodowi możność prowadzenia skutecznej, zorganizowanej akcji, przekształci się w siłę, która zdoła doprowadzić do nowych zwycięstw w walce o pokojowe rozwiązanie problemów międzynarodowych.**

Delegacja polska wyjechała do Wenecji na festiwal filmowy

W związku z odbywającym się w Wenecji XIV międzynarodowym festiwalem filmowym, w dniu 21 bm. udała się na festiwal delegacja polska w składzie: wiceprezes Centralnego Urzędu Kinematografii Lesław Wojtyga, reżyser Aleksander Ford oraz stały przedstawiciel kinematografii polskiej w Paryżu — Jan Korngold. 26 bm. w ramach festiwalu wyświetlany będzie film produkcji polskiej „Młodość Chopina".

Przyjęcie u Ministra Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa na cześć delegacji rządowej NRD

MOSKWA (PAP) Dnia 23 sierpnia br. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wydał przyjęcie na cześć delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na przyjęciu obecna była delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej — premier NRD **O. Grotewohl,** wicepremier **W. Ulbricht,** wicepremier **O. Nuschke,** wicepremier i minister budownictwa **dr L. Bolz,** wicepremier i minister finansów **dr H. Loch,** przewodniczący Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych — **prof. E. Correns,** przewodniczący Państwowej Komisji Planowania **B. Leuschner,** przewodniczący wolnych niemieckich związków zawodowych **H. Warnke,** przewodniczący Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej **E. Honecker,** minister rolnictwa i leśnictwa **H. Reichelt,** minister handlu zagranicznego i międzystrefowego **K. Gregor,** minister przemysłu hutniczego i górniczego **F. Selbmann,** szef misji dyplomat. NRD w Moskwie **R. Appelt,** przedstawicielka Związku Demokratycznych Kobiet Niemieckich **I. Thiele,** współpracownik ministerstwa spraw zagranicznych NRD **P. Florin,** sekretarz delegacji **L. Eisermann,** szef protokołu MSZ NRD **F. Thun,** radca handlowy misji dyplomatycznej NRD w Moskwie **W. Banaschak,** radca misji dyplomatycznej NRD w Moskwie **I. Schuetz** oraz członkowie misji dyplomatycznej NRD w Moskwie.

Na przyjęciu obecni również byli: ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Węgierskiej Republiki Ludowej — A. Składan, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Lim Ho, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Wietnamskiej Republiki Demokratycznej — Nguen Long Bang, charge d'affaires Chińskiej Republiki Ludowej — Ge Bao - Ciuan, charge d'affaires Bułgarskiej Republiki Ludowej — W. Wełkow, charge d'affaires Rumuńskiej Republiki Ludowej — S. Ducu, charge d'affaires Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — A. Małecki, charge d'affaires Republiki Czechosłowackiej — D. Jecny, charge d'affaires Mongolskiej Republiki Ludowej — N. Łuwsanczułtem, charge d'affaires Albańskiej Republiki Ludowej — U. Lule.

Ze strony radzieckiej obecni byli na przyjęciu: pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister obrony ZSRR **N. A. Bułganin,** pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR **Ł. M. Kaganowicz,** zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister handlu wewnętrznego i zagranicznego ZSRR **A. I. Mikojan,** przewodniczący Państwowego Komitetu Planowania przy Radzie Ministrów ZSRR **M. Z. Saburow,** Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej RFSRR **M. P. Tarasow,** ministrowie ZSRR **M. G. Pierwuchin, P. K. Ponomarenko, I. F. Tewosian, S. M. Tichomirow, S. A. Akopow, I. I. Nosenko, N. D. Psurcew, S. N. Krugłow, A. N. Kosygin, P. A. Judin, K. P. Gorszenin,** przewodniczący WCSPS **N. M. Szwernik,** marszałek Związku Radzieckiego **W. D. Sokołowski,** prezes Sądu Najwyższego ZSRR **A. A. Wolin,** prokurator generalny **R. A. Rudenko,** minister oświaty RFSRR **I. A. Kairow.**

Wiceministrowie ZSRR: A. A. Gromyko, I. G. Kabanow, S. W. Kaftanow, M. A. Jewsiejenko, K. J. Siergiejczuk, D. W. Pawłow, P. W. Gusienko, W. A. Zorin, S. A. Borisow, I. W. Kowalow, S. Z. Ginzburg, I. K. Siwolap, sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — N. M. Piegow, wysoki komisarz ZSRR w Niemczech ambasador W. S. Siemionow, członek kolegium MSZ ZSRR — G. M. Puszkin, pełnomocnik Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Zagranicznego ZSRR w NRD — I. F. Siemiczastnow, przewodniczący moskiewskiej Rady Miejskiej — M. A. Jasnow, przewodniczący radzieckiego komitetu obrońców pokoju — N. S. Tichonow, marszałek lotnictwa — P. F. Żigarew, generał armii — N. S. Malinin, admirał N. E. Basisty, generał-pułkownik F. F. Kuźniecow, generał-lejtenanci — L. I. Breżniew, M. A. Szalin, K. R. Siniłow, wyżsi urzędnicy ministerstw ZSRR, przedstawiciele społeczeństwa i prasy, oraz świata naukowego i artystycznego.

Gen. Zahedi

ogłosił listę nowego rządu irańskiego

Szach wrócił do Teheranu

MOSKWA (PAP) Jak donosi z Teheranu agencja TASS, ogłoszono tam komunikat o mianowaniu przez generała Zahedi ministrem obrony narodowej generała dywizji Wosuga. Szefem urzędu prasy i propagandy został mianowany Esfendiar Bezorgmehr, komendantem straży telegrafu i radia teherańskiego — płk Barhordar, prokuratorem przy urzędzie gubernatora wojskowego Teheranu — płk A. Gerbani, zaś dyrektorem banku narodowego Iranu — Mostafa Mokkadan.

20 sierpnia na rozkaz gen. Zahedi aresztowano komendanta policji płk. Naderi i b. dyrektora naczelnego głównego urzędu prasy i propagandy Baszira Farahmanda.

Jak donosi dziennik „Dad", gen. Zahedi zwołał wszystkich byłych senatorów i polecił im wyznaczyć datę posiedzenia senatu. Tenże dziennik donosi, że 20 sierpnia zwolniono wszystkie osoby, które zostały w lutym i marcu br. aresztowane w związku z powstaniem plemienia Bahtiari przeciwko rządowi Mossadika.

*

NOWY JORK (PAP) Z Waszyngtonu donoszą że po otrzymaniu oficjalnej wiadomości o zamachu generała Zahedi, ambasador Iranu w Stanach Zjednoczonych Saleh podał się do dymisji.

Jak donosi z Rzymu agencja Associated Press, również charge d'affaires Iranu we Włoszech podał się do dymisji.

LONDYN (PAP) Agencja Reutera donosi z Teheranu, że generał Zahedi ogłosił listę nowego rządu. W nowym gabinecie Zahedi — obok funkcji premiera — zatrzymał dla siebie tekę spraw wewnętrznych, dającą mu bezpośrednią kontrolę nad policją. Ministrem oświaty został Mahmoud Mehran, rolnictwa — Achmed Hossein, komunikacji — Gholamali Meykadeh, finansów — Ali Amini, zdrowia — Jahanshah Saleh, wicepremierem — Hessan Dowlatabadi, ministrem sprawiedliwości — Zoruri, a ministrem pracy — Tagi.

*

PARYŻ (PAP) Agencja France Presse donosi z Teheranu, że 22 bm. przybył tam samolotem z Bagdadu szach Reza Pahlevi. Godzina przybycia szacha była trzymana w ścisłej tajemnicy.

Agencja France Presse podkreśla, że w Teheranie obowiązuje nadal godzina policyjna od 8 wieczorem do 5 rano.

Nowy sułtan w Maroku

Sidi Mohammed deportowany na Korsykę

PARYŻ (PAP) Agencja France Presse donosi, że 20 sierpnia sułtan Maroka Sidi Mohammed V został wraz z dwoma synami deportowany na Korsykę.

21 sierpnia nowym sułtanem Maroka został proklamowany w Rabacie — Mulay Arafa.

Stan pogody

Zachmurzenie o charakterze zmiennym z przejściowymi opadami, zwłaszcza w górach i na północy kraju. Temperatura od 20 st. na północy do ok. 25 st. na wschodzie.

SPORT • SPORT • SPORT

REMISOWE „DERBY" KOLEJARZY POMORSKICH

Ponad 3.000 widzów zebrało się wczoraj mimo dnia powszedniego, na Stadionie Leśnym Kolejarza Bydgoszcz. Tradycyjne „derby" dwóch bratnich klubów: Kolejarza Bydgoszcz i Kolejarza Toruń stanowiły i tym razem magnes, który przyciągnął oprócz kibiców bydgoskich liczne grono zwolenników Kolejarza Toruń. Tak jedni, jak i drudzy opuszczali boisko pogodzeni. Spotkanie po emocjonującej grze zakończyło się bowiem wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:0). Obie bramki padły w 51 minucie gry. Na silną „bombę" Nowaka St., która przyniosła prowadzenie gospodarzom, po niefortunnym wybiegu Falarskiego z bramki, Kolejarz Toruń zrewanżował się natychmiastowym kontratakiem, zakończonym celnym strzałem Waligóry.

Czy wynik odpowiada przebiegowi gry? Raczej nie, gdyż więcej szans do zdobycia bramek mieli bezwzględnie kolejarze bydgoscy. Jeśli ich nie zrealizowali, to winę ponosi za to kierownictwo drużyny. Nie rozumiemy absolutnie czym kierowało się ono wstawiając Nowackiego do ataku, kiedy z większym pożytkiem można go było wykorzystać na tyłach. W tej sytuacji atak bydgoski mimo, iż strzelał stosunkowo dużo, był najsłabszą formacją drużyny.

Drugim błędem była zamiana lewoskrzydłowego Umerskiego na Piórkowskiego, a pozostawienie na boisku słabego Matuszczaka. Były jednak i jaśniejsze punkty. Zdecydowanie wkraczająca para obrońców Sass — Leśniak, no i najjaśniejszy — pomocnik Jarzębowski, mimo młodego wieku wzór pracowitości i ambicji, imponujący niejednokrotnie swoimi dojrzałymi zagraniami. Cała drużyna Kolejarza Bydgoszcz zagrała ponadto z rzadko widzaną u niej ostatnio werwą.

Kolejarz toruński był niewątpliwie zespołem o wyższych kwalifikacjach technicznych. Ataki gości były również znacznie niebezpieczniejsze, od zagrań gospodarzy. W piątce ofensywnej Torunia brak było jednak zdecydowanych strzelców. Obrońcy Kossobucki i Brzeski R. nie zawsze zdołali w porę interweniować, toteż braki w szybkości nadrabiali niepotrzebnie ostrą grą. Celował w niej zwłaszcza Brzeski R., który w 61 min. w ordynarny sposób sfaulował idącego z piłką na przebój Nowaka St.

Poziom meczu nie zachwycił. Dzięki jednak licznym sytuacjom podbramkowym spotkanie obfitowało w emocjonujące momenty. Zbyt wybujałe temperamenty umiejętnie trzymał w karbach sędzia Michalak z Gdańska.

W przedmeczu trampkarze Kolejarza Bydgoszcz pokonali trampkarzy z Torunia 2:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Lasiński i Kulawa, a dla Kolejarza Toruń Bort. (R)

LOTNICTWO W SŁUŻBIE POKOJU

„W ubiegłą sobotę o godz. 11 pod Chełmnem przyszły na świat trojaczki. Trojaczki urodziły się bardzo słabe i trzeba je było natychmiast przewieźć do polikliniki w Warszawie. Natychmiast przewieźć aż do Stolicy noworodki, które przed 4 godzinami wyjrzały na świat!...“

TAKI BYŁ POCZĄTEK notatki, która mniej więcej przed miesiącem ukazała się w całej prasie krajowej. Z pewnością wszystkich, którzy ją czytali interesuje, czy trojaczki żyją, kto podjął się przewiezienia ich do Warszawy, kim był cichy bohater, który przyłożył się do uratowania życia noworodków.

Był nim pilot Aeroklubu Kujawskiego LPŻ Zdzisław Przyjemski. Wielu spośród czytelników zna już to nazwisko, tylko, że z innych wyczynów; z wyczynów sportowo-szybowcowych, których Zdzisław Przyjemski jest mistrzem. Ale z zadania, którego celem było uratowanie życia ludzkiego pilot Zdzisław Przyjemski wywiązał się tak samo po mistrzowsku. A było to tak:

W „AERODYNAMICZNYM“ TEMPIE

NA BIURKU INSPEKTORA wyszkolenia lotniczego ZW LPŻ w Bydgoszczy Franciszka Gołaty zadzwonił telefon.

— Tak, słucham, inspektor wyszkolenia lotniczego LPŻ.

— Tu lekarz dyżurny pogotowia ratunkowego — odezwał się głos w słuchawce. — Trzeba natychmiast przewieźć z Bydgoszczy do Warszawy trojaczki, urodzone przed 4 godzinami. Czy macie samolot sanitarny? Idzie o ich życie...

Nie trzeba było dalszych wyjaśnień. Inspektor Gołata nie pierwszy raz odebrał telefon w tego rodzaju sprawie.

— Oczywiście, mamy samolot — padła krótka odpowiedź. — Zaraz połączę się z Inowrocławiem, po czym przedzwonię Wam za ile minut możecie być na bydgoskim lotnisku.

POŁĄCZENIE z dyżurnym pilotem Aeroklubu Kujawskiego LPŻ za pomocą telegraficznego dalekopisu trwało najwyżej 3 minuty. Odpowiedź była następująca: „Już startuję, za 15 minut jestem w Bydgoszczy — Przyjemski“.

Minęły 22 minuty od chwili, gdy na biurku inspektora Gołaty zadzwonił po raz pierwszy telefon z pogotowia ratunkowego. Na lotnisku bydgoskim podchodził do lądowania srebrny jednopłatwiec sanitarny, wyposażony w specjalną kabinę do przewożenia chorych. Za chwilę lśniący ptak stał już przy nas. Pilot spojrzał na zegarek, wyskoczył z kabiny i pomógł przy przetransportowaniu noszy z cennym ładunkiem. Wszystko to trwało bardzo krótko w tempie iście „aerodynamicznym“.

Znowu zahuczał motor. Pęd powietrza osmagał nasze twarze. A pilot Przyjemski wraz z trojaczkami i lekarzem — ich opiekunem, wzniósł się już w przestworza. Za dobrą godzinę będą u celu podróży.

Tam na lotnisku w Warszawie czeka na nich sanitarka. I o tym pomyśleli bowiem lotnicy Aeroklubu LPŻ. Przed chwilą kierownik techniczny wydz. lotniczego ZW LPŻ, Zdzisław Stecki, nadał do Warszawy notę zapowiadającą przylot trojaczków, które natychmiast muszą być przekazane stołecznej poliklinice.

DZIELNA CZWÓRKA AEROKLUBU KUJAWSKIEGO

TO TYLKO JEDEN WYCINEK z pracy naszych cywilnych lotników. Piloci Aeroklubu Kujawskiego LPŻ ratowali życie swą sanitarką już 24-krotnie w tegorocznym sezonie. Feliks Gałązka, Jerzy Derkowski i Zdzisław Przyjemski — no i oczywiście mechanik — opiekun latającej sanitarki Kazimierz Pawliczak — to czwórka dzielnych lotników, którzy w każdej chwili gotowi są, by ratować życie ludzkie.

Ale nie tylko życie ludzkie ratują piloci z Aeroklubu. Gdy tylko zajdzie potrzeba stają oni w obronie naszych zbiorów i bogactw leśnych. Już nie jeden raz Derkowski, Przyjemski czy Gałązka „dosiadali“ samolotów, którymi opylali zagrożone stonką pola uprawne i lasy zaatakowane przez szkodnika drzew.

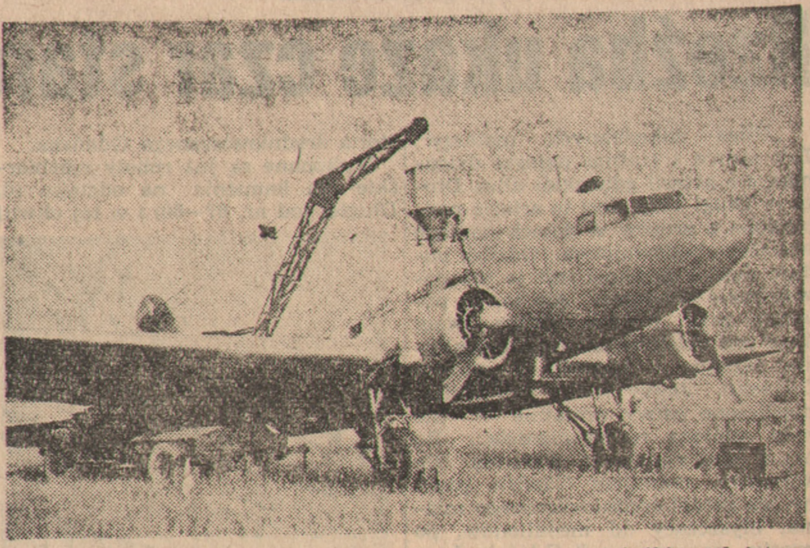
Szkolenie naszych młodych kadr dla naszego ludowego lotnictwa to trzecie zadanie czołowych pilotów a jednocześnie instruktorów Aeroklubu Kujawskiego LPŻ. „Młodzież na samoloty“ — to przecież jedno z głównych haseł dzisiejszego święta lotnictwa.

ROSNĄ SKRZYDŁA POKOJU

PRZYJEMSKI, GAŁĄZKA, DERKOWSKI i wielu, wielu takich jak oni, rozsianych po wszystkich aeroklubach w całym kraju realizują to hasło już od dawna. Rosną więc nasze młode skrzydła, potrzebujemy ich coraz więcej, potrzebujemy ich by ratować życie, by ratować plony, by prędzej zbudować silną Polskę, by strzec pokoju w polskich przestworzach.

Ryszard Walicki

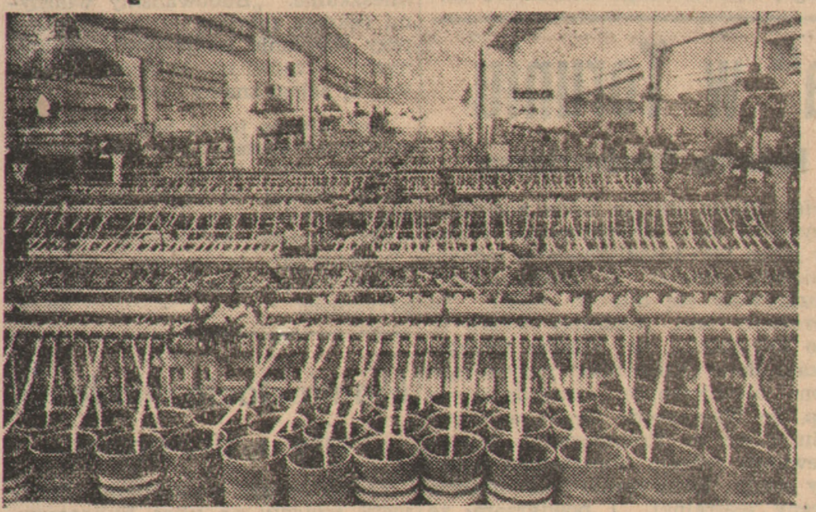
Samolot na usługach rolnictwa



Samoloty znajdują coraz szersze zastosowanie w służbie rolnictwa. Wysiewy nawozów sztucznych i środków owadobójczych, przewozy szybko psujących się produktów — oto dziedziny, w których lotnictwo polskie oddaje coraz większe usługi gospodarce rolniczej.

Na zdjęciu: Załadowywanie na samoloty środków owadobójczych, przeznaczonych do opylania lasów. *(Foto — CAF)*

Święto narodu rumuńskiego



Na zdjęciu: Widok ogólny hali produkcyjnej w Zakładach Przędzalniczych „Tesatura“ w Bukareszcie. *(Foto — Arch. IKP)*

Dzień 23 sierpnia jest obchodzony przez naród rumuński jako święto narodowe. W dniu tym przed 9 laty bohaterska Armia Radziecka rozgromiła hitlerowców na terenie Rumunii. 23 sierpnia był tylko etapem w budowie ustroju sprawiedliwości społecznej, ale etapem o znaczeniu zasadniczym. W marcu 1945 r. wydarta została władza z rąk kapitalistów i przeprowadzona reforma rolna. 30 grudnia 1947 r. obalono monarchię i proklamowano republikę, a w czerwcu 1948 r. upaństwowiono środki produkcji, banki i transport.

Rok ubiegły upamiętnił się uchwaleniem nowej Konstytucji w dniu święta wyzwolenia oraz wyborami do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego i wspaniałym w nich zwycięstwem Frontu Demokracji Ludowej.

Nowa konstytucja jest rękojmią wielkich osiągnięć Rumunii we wszystkich dziedzinach. O realności gwarantowanego w Konstytucji prawa do pracy świadczy fakt, że co roku o 200 tysięcy robotników powiększa się przemysł i że bezpowrotnie zlikwidowano bezrobocie. O prawie do nauki mówi liczba uczniów w szkołach cztery razy większa niż w 1938 r. i podwojenie liczby studentów. W 1941 r. było w Rumunii 3 miliony 500 tys. analfabetów, w tym 70 proc. kobiet. W ciągu 9 lat analfabetyzm jako zjawisko masowe przestał istnieć, a kobiety otrzymały wszelkie prawa na równi z mężczyznami.

Wykonanie gospodarczych planów państwowych w latach 1949 i 1950 umożliwiło przystąpienie do realizacji planu 5-letniego i planu elektryfikacji, które przemieniają Rumunię w kraj o rozwiniętym przemyśle i zmechanizowanym rolnictwie. Dzięki twórczej pracy całego narodu możliwe się stało wykonanie planu 5-letniego w ciągu 4 lat, co przyczyni się oczywiście do jeszcze szybszego wzrostu gospodarki narodowej.

Dziś w trzecim roku planu pięcioletniego wygląd Rumunii jest zupełnie inny niż przed dwoma laty. W szybkim tempie posuwają się prace przy budowie największej inwestycji, kanału Dunaj—Morze Czarne, w zaniedbanej niegdyś Dobrudży, na trasie kanału powstają nowe zakłady przemysłowe i nowe miasta. Na rzece Bystrzycy budowana jest elektrownia-gigant, która w 1955 r. da 450 milionów kWh. Gruntownie zmienia się oblicze Bukaresztu, któremu nakreślono 15-letni plan przebudowy.

Przełom także nastąpił w rolnictwie Rumunii. Dzięki stworzeniu przemysłu traktorów i maszyn rolniczych wzrósł poziom techniczny rolnictwa.

Wszystko to świadczy o tym, że wolny naród rumuński swą pokojową pracą przyczynia się poważnie do wzmocnienia swej ojczyzny i całego światowego ruchu pokoju. Naród polski z radością śledzi każdy sukces budowy lepszej przyszłości narodu rumuńskiego. Ludowo-demokratyczny ustrój obu krajów zamienił dawny sojusz klas wyzyskiwaczy na braterski sojusz dwóch narodów. Sojusz ten wyraża się nie tylko w coraz bardziej rozwijających się stosunkach gospodarczych, ale również w coraz mocniejszej współpracy kulturalnej ku pożytkowi obu krajów.

Na budowie kombinatu w Kruszwicy

Dla coraz lepszego życia wszystkich ludzi pracy

Dawniej słowo olejarnia względnie zakłady tłuszczowe wiązało się z ponurym obrazem. Ciemne i ciasne klitki wypełnione duszącymi wyziewami, zgięte sylwetki ludzi obsługujących przeważnie prymitywne ręczne prasy olejowe, ludzi wykonujących ciężką fizyczną pracę.

Tak było dawniej — w okresie kapitalizmu, w ustroju wyzysku i bezrobocia.

— A jak jest dziś?

Przestronne, pełne słońca i światła hale produkcyjne, olbrzymie okna, wnętrza wykładane glazurą, wzorowe urządzenia klimatyzacyjne, nowoczesne maszyny i agregaty posłuszne woli wolnych ludzi, pracujących dla siebie i szczęścia swych dzieci.

Coraz więcej takich zakładów bogaci nasz kraj. I tak właśnie będą wyglądały wielkie hale produkcyjne budowli socjalizmu na Kujawach.

WZOROWY SOCJALISTYCZNY ZAKŁAD

W oparciu o bogate zasoby surowcowe żyznej ziemi kujawskiej, opodal prastarej Mysiej Wieży w Kruszwicy rosną z dnia na dzień, twórczym wysiłkiem robotników i inżynierów, nowoczesne, jedne z największych w kraju Kujawskie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego. Jeszcze niedawno temu, bo dopiero przed rokiem, tu, gdzie czerwienią się wysokie mury nowych budynków, była pustka, wiatr hulał po polach.

A dziś — proszę spojrzeć — opowiada kierownik budowy inż. Kokociński — tu na lewo stoi wykończona już w stanie surowym hala tłoczni, zakończyliśmy również budowę wielkiego pięciopiętrowego gmachu ekstraktowni — centrum produkcyjnego przyszłego kombinatu. Prowadzimy zaawansowane prace przy wznoszeniu zespołu wielkich zbiorników olejowych. Wznosimy równocześnie betonowe ściany zasobników dziennych do nasion oleistych i wieży operacyjnej. Po prawej stronie wielkiego placu budowy wyrasta coraz wyżej nad powierzchnię ziemi potężny silos.

Zakłady kruszwickie budowane są według wzorów nowoczesnych. — Wszędzie, w rozwiązaniu konstrukcyjnym każdego budynku, w urządzeniach wnętrz każdej hali dominuje troska o człowieka, o jego warunki pracy. Wielki budynek ekstraktowni wygląda z daleka jak piękny mieszkalny dom o szklanych ścianach. Brygady montażowe instalują tu już pierwsze urządzenia: kotły, pompy, zbiorniki i destylatory. Zakładają precyzyjną aparaturę sterującą i sygnalizacyjną. Procesem produkcyjnym ekstraktowni, z której już w przyszłym roku otrzyma nasza gospodarka krajowa pierwsze tony tłuszczów roślinnych, kierować będzie zaledwie jeden człowiek. Czuwać on będzie nad pracą skomplikowanych urządzeń sterujących przy pomocy specjalnej sygnalizacji świetlnej i precyzyjnych samosterujących przyrządów pomiarowych.

Całkowicie zmechanizowany będzie również rozładunek surowców i transport wewnętrzny. Zarówno nasiona oleiste jak i gotowe produkty dostarczane będą specjalnymi przenośnikami wzgl. przy pomocy sprężonego powietrza na miejsce przeznaczenia.

WIELKIE MOŻLIWOŚCI

Budowa Kujawskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego posiada duże znaczenie dla aktywizacji terenów, na których powstaje i otwiera przed pracującą wsią całego woj. bydgoskiego oraz okolicznych terenów nowe perspektywy.

Surowcem do kombinatu będą rośliny oleiste, których szeroka uprawa przyniesie pracującym chłopom poważne korzyści. Bazą surowcową kombinatu będą przede wszystkim urodzajne Kujawy, Pomorze i Wielkopolska jak również województwa północne i częściowo zachodnie.

Podstawowym działem produkcyjnym kombinatu jest olejarnia, gdzie wytwarzane będą obok olei technicznych przede wszystkim tłuszcze konsumcyjne w postaci oliwy wzgl. po odpowiednich przeróbkach w formie ceresu.

Dla gospodarstw rolnych poważne znaczenie będzie miała produkcja śruty, zwanej powszechnie makuchem, która jest dobrym i bardzo wartościowym produktem paszowym dla bydła. Inne uboczne produkty wykorzysta przemysł mydlarski. W kombinacie nie będzie więc żadnych odpadów nieużytkowych.

LUDZIE KOMBINATU

Wraz z budową kombinatu wyrośli nowi ludzie, jego budowniczowie, którzy często w trudnych warunkach dokonują rzeczy wielkich. Widzimy ich wszędzie na rozległym terenie budowy. Pracują z oddaniem i ofiarnie. Przybyli tutaj licznie przeważnie z Kruszwicy i okolicznych wsi. Na budowie znaleźli zarobek i zdobyli zawód. Zahartowani w codziennej walce o wykonywanie planów, staną w przyszłości do pracy w wybudowanych przez siebie pięknych halach produkcyjnych razem z przyszłą załogą kombinatu, aby dalej pracować dla siebie, rozwijać produkcję i umacniać naszą Ojczyznę.

I właśnie w trosce o przyspieszenie budowy zakładów zrodził się cenny pomysł racjonalizatorski, który wydatnie przyczyni się do szybszego wykonania potężnego silosu. Na budowie tego obiektu zastosowane będą po raz pierwszy w kraju prefabrykowane z szybko schnącego cementu, betonowe kręgi o średnicy 5,75 m i wadze 3,5 ton każdy.

Metoda ta pozwoli na wyeliminowanie kosztownych rusztowań ślizgowych, jakie stosowano dotychczas przy betonowaniu silosów, przysporzy poważne oszczędności drzewa szalunkowego, a przede wszystkim przyniesie poważne oszczędności w czasie i robociźnie. Na placu budowy trwają obecnie ostatnie przygotowania nad zastosowaniem w praktyce tego cennego pomysłu racjonalizatorskiego, którego autorami są: laureat Nagrody Państwowej, nacz. inż. Centralnego Zarządu Budownictwa Przemysłowego Anastazy Łopatyński, zespół pracowników Biura Projektów Bydgoskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego oraz kierownik budowy Kujawskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego inż. Kokociński.

Z zapałem opowiadają o swojej budowie ludzie Kruszwicy. Brygadzista Władysław Gładysz, małorolny chłop spod Nowego Targu, dobrze czuje się na Kujawach. Zespół zbrojarzy pod jego kierownictwem zbudował w rekordowym czasie budynki tłoczni i ekstraktowni, a obecnie osiąga znów około 200 proc. normy. Nie pozostaje w tyle wraz ze swoją brygadą jego towarzysz z Kruszwicy, przodujący zbrojarz Ryszard Olejnik, który legitymuje się podobnym przekraczaniem norm.

„Dla siebie przecież budujemy, dla naszej przyszłości — mówi z uśmiechem Olejnik — dla coraz szczęśliwszego życia nas wszystkich“.

Trudno byłoby wymienić przodowników pracy, majstrów, brygadzistów, wszystkich ludzi, którzy zasługują na wyróżnienie. Jest ich bowiem dużo. Podobnymi jak zbrojarze osiągnięciami szczycą się brygady ciesielskie Szpuleckiego i Wiśniewskiego, zespół tynkarzy Józefa Malickiego i innych. Ten nowoczesny obiekt przemysłowy porywa każdego kto przychodzi tu pracować. Nikt nie chce pozostać w tyle. Aby jak najprędzej ruszyła produkcja kombinatu w Kruszwicy, dla coraz lepszego życia ludzi pracy. (ST)

Uprawa nowych roślin



Dla dostarczenia naszemu przemysłowi olejów jadalnych wysokiej jakości, olejów technicznych i włókna zakłady doświadczalne rolniczych instytutów naukowych prowadzą aklimatyzację nowych roślin oleistych i włóknistych. Ponadto poszukuje się źródeł tych surowców także wśród roślin rosnących w kraju dziko i rozpowszechnia się ich uprawę.

Na zdjęciu: Dr nauk agrotechnicznych Tadeusz Pietkiewicz ogląda w Zakładzie Doświadczalnym Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Regułach (woj. warszawskie) aklimatyzowaną bawełnę.

(Foto — CAF)

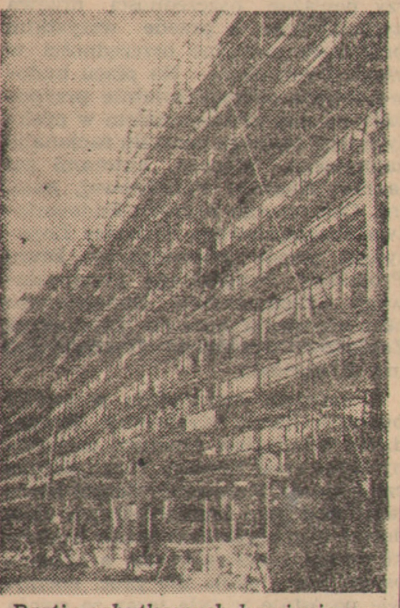
Hasło brzmi: zdjąć rusztowania!

Rzeźba ukaże czar starego Gdańska

„Ulica zakochanych malarzy". Tak ładnie i trafnie napisał dziennikarz o arterii gdańskiej ulica Długa — Długi Targ. Jest to arteria podniesiona z gruzów w dniach naszego wielkiego budownictwa. Gdańsk buduje dużo i szybko i jest to już powszechnie wiadome. Ale to, co powstaje przy ulicach Długa—Długi Targ jest ucieleśnieniem najpiękniejszej legendy — legendy o starym Gdańsku. Jakby wieki, lata wojen, niezliczone salwy armatnie — nie były minioną rzeczywistością... Bo oto z lasu rusztowań wynurza się kolorowy, rzeźbiony Gdańsk, piękny jak model średniowiecznego miasta, błyszczący od medalionów, po prostu „zaczarowany" Gdańsk. Lecz ile pietyzmu, ile dni twardej pracy, ile umiejętności i twórczego natchnienia trzeba włożyć w tę sprawę? Ale przecież już nie długo będziemy czekać — uśmiecha się inż. Juszkiewicz — kiedy to na przedprożach Długiego Targu i koło Dworu Artusa zagrają kapele strażackie, a dziewczęta, z kwiatami we włosach będą tańczyć i nucić piosenki. Już wówczas z arterii znikną tramwaje i powędrują na linie Gdańskiej Trasy W—Z. To nie są marzenia — kontynuuje rozmówca — to plan. **Roboty elewacyjne przy ulicy Długiej — Długi Targ zobowiązaliśmy się ukończyć do dnia 22 lipca 1954 roku.** Ciężar pracy (wykonanie w terminie) spoczywa na rzeźbie i pracach kamieniarskich.

ARMIA „ZAKOCHANYCH" ARTYSTÓW

Więc w tych ulicach „zakochali" się nie tylko malarze, są one warsztatem



Partia zabytkowych kamienic przy ul. Długiej okryta jest jeszcze rusztowaniami. Foto — IKP

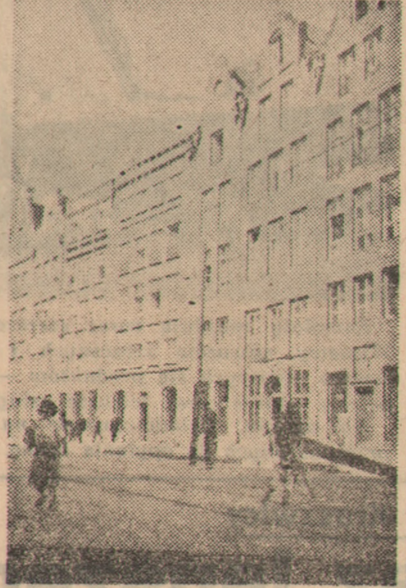
pracy dla pięćdziesięciu artystów-rzeźbiarzy. Tyle mniej więcej dyplomowanych artystów i młodzieży liczy grupa plastyków, pracujących pod kierunkiem prof. Horno-Popławskiego. W skład grupy wchodzą rzeźbiarze jak Adam Smolana, Lech Werocsy, Anna Pietrowiec, Alfons Łasowski, Konstanty Lech i inni. Młodzież z liceów plastycznych (Sopot, Zakopane, Kraków, Warszawa) tworzy całe zespoły. O poziomie i artystycznej dyscyplinie pracy w tym środowisku świadczy fakt, że każdy rzeźbiony element jest komisyjnie odbierany. Zarówno wzory jak i technika tej twórczości znajdują się całkowicie w ręku Związku Plastyków (zależne są od jego decyzji).

Wśród młodzieży nie brak talentów. Do nich należą Władysław Jakszto, Żółtek i Nikodem Pułka, należy wielu innych. Na arterii Długa—Długi Targ pracują tacy kamieniarze jak majster Jan Wieczorek, Pawlaczek, Sobieraj, Drozd i inni. W ogóle ponad 50 kamieniarzy wypracowuje w twardym materiale realną wizję średniowiecznego miasta. Oni to umocnią i ozdobią dzieło rąk Romualda Dubinkowskiego (tynkarz — 230 proc. normy), czy Franciszka Majusiaka (223 proc. normy). Robotnicy i artyści przeszli w zwartą armię pracy, której każdy element jest współzależny od solidnego działania.

HISTORIA NA JAWIE...

Rezultaty tej współpracy nie dają na siebie czekać. Odkrycie kamienic przy ul. Długiej (od nr. 12—21), frontonów o delikatnych, pastelowych barwach, zdobnych w misterne i bogate freski — daje pogląd na to co będzie. Gdańsk zyska częściowo oryginalnie historyczny, częściowo zrekonstruowany wygląd zabytkowy z jego najlepszymi tradycjami. Wyrastają bogate plastycznie szczytnice — element budownictwa regionalnego o osobliwym uroku. Z cienia i gruzów wynurza się na jawie... historia średniowiecznego Gdańska.

Wykonane są już roboty rzeźbiarskie dla kamienic na odcinku ul. Długiej (od nr. 67—80) i w tej chwili



Odbudowane kamieniczki przy ul. Długiej (z charakterystycznymi szczytnicami) czekają na tynk, freski i rzeźby. Foto — IKP

zakłada się tam tynki, jak również wykańcza wystrój artystyczno-malarski. Wszystkie te prace odbywają się według ścisłych wskazówek historyków kultury i sztuki, badaczy historii starego miasta. Nad poszczególnymi fragmentami wystroju prowadzone są często długie dyskusje. Spierają się historycy, artyści, siły techniczne wielkiej rekonstrukcji w Gdańsku. Gdańsk musi być wierny historycznie, ale musi zachować również cechy własnego regionu. Elementy tego zdobnictwa (np. freski z grafitu, ceramika, rzeźba w kamieniu, metaloplastyka, malarstwo itd.) użyte być muszą ze starannie przemyślaną drobiazgowością. Wszystko zgodnie z planem. A plan, poza sumą wszelkich technik zdobniczych — musi przechować natchnienie. I nie ma w tym powiedzeniu przesady: wskrzesać umarłe, zrujnowane miasto można tylko w natchnieniu. Pokój i miłość tradycji — oto wielcy rekonstruktorzy historycznego Gdańska.

„KŁOPOTY" Z HINDUSKIM KUPCEM

Poza odkryciem kamienic od nr 12—21 dokonano już wystroju podkowy (tyłów ulic) od nr 5—21 i ul. Garbary. Obecnie wykonuje się roboty przy ul. Długiej od nr 67—80 i od nr 1—4. Ponadto trwają prace nad rzeźbami dla całej ulicy Długiej. Harmonogramy tych wszystkich robót są bardzo ścisłe. Hasło brzmi: jak najprędzej zdjąć rusztowania!

O tym jak poważne zadania stoją przed rekonstruktorami i budowniczymi starego Gdańska świadczyć może fakt, że wykonanie rzeźby do kamienicy nr 37 (przy ul. Długiej) jest tak trudne i skomplikowane, że może trwać rok. A oto inny przykład na nieprzewidziane trudności: na ścianach kamienicy pod nr 28 (przy tej samej ulicy) natrafiono na ślady architektury i zdobnictwa orientalnego — ściślej hinduskiego. Potrzeba więc dokładnych studiów obiektu, aby rekonstrukcja nie uchybiła założeniom artystycznym tego starego stylu, jego prawdzie. Tyle „kłopotu" narobił komisji jakiś hinduski kupiec osiedlony w Gdańsku (przed wiekami)...

Buduje się oczywiście nie tylko w celach rekonstrukcji. W starych kamienicach kupieckich, względnie w murach wybudowanych na wzór tych kamienic powstają nowoczesne, eleganckie, wygodne mieszkania dla ludzi pracy. I właśnie dlatego w Gdańsku aktualne jest hasło o szybkim zdjęciu rusztowań, uporządkowaniu dziedzińców. Rosnący szybko przemysł dyktuje budowniczym gdańskim — tempo. O te sprawy kruszy kopie prasa.

Im trudniejsze są jednak drogi odtwarzania prawdy historycznej, im goręcej dłonie kamieniarzy „modelują" urok starego masita — tym bliższy jest czas w którym czar błękitnych kamieniczek rozświetli na zawsze ulice polskiego Gdańska.

M. Krystyn.

W Tartaku Ruciane pracują po nowemu

Na niewysokim wzniesieniu, otoczony z trzech stron taflą jeziora Tałty, na skraju puszczy Piskiej — tętni życiem i pracą Państwowy Tartak w Rucianem. Na tle zielonej panoramy czerwienią się cegłą hale fabryczne, złocą się sągi desek.

Jeszcze kilka lat temu zdawało się, że na miejsce zniszczonego, wypalonego do fundamentów małego tartaku znów wedrze się puszcza i zakryje młodymi drzewkami, trawą, paprocią, mchem — wyrąb leśny.

Gustaw Wysocki — starszy trakowy — nie chętnie wspomina te odległe czasy. Pamięta 11 listopada 1918 r., kiedy to na wieży ratuszowej w Olsztynie dumnie załopotał czerwony sztandar. Rozpłomieniła się dusza Warmiaków i Mazurów. Wysocki z innymi wyszedł na ulicę, dokumentując swoją polskość. Minęły jednak lata 1918-19, plebiscyt w 1920 r. Nie spełniły się marzenia warmińskich i mazurskich mas o zjednoczeniu z macierzą. Rząd Piłsudskiego, nie kwapił się przyjść z pomocą. Poszedł w tym czasie na zbrodniczą wyprawę do Kraju Rad. Prusaccy junkrzy i żandarmi znów poczuli się panami Warmii i Mazur. Gustaw Wysocki powtórnie włożył głowę w jarzmo, ale nie ugiął się. „Ja jem z Polsko" — powtarzał, mimo że słowo polskie, przyznawanie się do polskości, groziło szykanami, a nawet śmiercią. Dlatego stary tracz niechętnie wspomina te czasy, a obraz małego tartaczku zatarł się już w pamięci. Po prostu nie ma czasu o tym myśleć.

Gustaw Wysocki spieszy się. Za mało mu godzin pracy. Pierwszy przychodzi, ostatni schodzi ze swej nowej maszyny. Jak najwięcej przetrzeć, jak najprędzej wysłać na budowę w całej Polsce. Gustaw Wysocki zna możliwości swego tartaku. Był przecież przy jego narodzinach. Razem z miejscowymi autochtonami stanął do pracy w 1947 r., zakładając fundamenty, stawiając ściany, naprawiając komin, jedyny ślad byłego tartaczku.

Przez 4 lata trwała budowa pięknego, nowoczesnego kombinatu tartacznego. A gdy nadeszły wreszcie nowoczesne maszyny, traki, transportery, nie dali się nikomu wyręczyć. Systemem gospodarczym zmontowali je na przygotowanych stanowiskach, zakładali przewody, uruchamiali kocioł parowy i elektryczną siłę napędową. W kwietniu 1952 r. ruszyła pierwsza produkcja.

Autochtoni, fachowcy z różnych branż, odeszli do swych zawodów — zostali tylko tracze. Na ich miejsce przyszli nowi, ale nie obeznani z pracą tartaczną. Wtedy to Gustaw Wysocki z Wróblem i Oczkowskim zaczęli szkolić załogę. Weszli już w swoją rolę nauczycieli, stale doskonaląc w zawodzie przybywające kadry. Sami objęli najważniejsze stanowiska przy trakach, kierując całym systemem potokowym, przodując w pracy, wyrabiając ponad 200 proc. normy. Z ich inicjatywy załoga przystąpiła do współzawodnictwa.

Są już pierwsi przodownicy pracy: Witold Miszczuk, Czerwiński, Macewicz.

Nie brak wśród załogi i racjonalizatorów. Franciszek Waszkowiak, tokarz, ulepszył szlifierkę do ostrzenia pił zębatych. Dzięki załodze, która podjęła hasło W. Saja: „Ja nie wypuszczę braku", zobowiązując się na całym przebiegu kontrolować tarcicę, dziś już nie ma braków. Piły się nie tępią, a do zakładów przestały napływać reklamacje od firm budowlanych. Trudności, wynikające z braku dostatecznej ilości sił roboczych, załoga pokonuje zobowiązaniami. Są one konkretne i obejmują każdorazowo cały cykl produkcyjny.

Tej załodze, która tak nieustępliwie walczy o plan, trzeba jednak pomóc. Jak do tej pory Rejon Przemysłu Drzewnego nic nie zrobił, by przybywającym robotnikom zapewnić dobre warunki bytowania. Postawiono wprawdzie barak, ale nie rozwiązuje on kwestii dla wielodzietnych rodzin. Mają podobno stawiać w przyszłym roku trzy bloki mieszkalne. „Budowaliśmy własnymi rękoma fabrykę — pomożemy i przy stawianiu budynków mieszkalnych" — mówi ob. Miszczuk. A słowo tej załogi znaczy wiele.

Jest jeszcze jedno hasło, takie na codzienny użytek: „Nie dopuścić do buchtowania". Załoga wie, że pofałdzona tarcica, to braki do których nie wolno dopuścić. Ale Gustaw Wysocki rozumie to jeszcze inaczej. „Buchtować" to znaczy opóźniać marsz ku socjalizmowi, ku lepszej przyszłości.

W. R.

Przed prapremierą „Kopernika" w Toruniu

„IKP" rozmawia z autorem sztuki o Wielkim Astronomie — Romanem Brandstaetterem

Stoimy w przededniu dużej miary wydarzenia w naszym życiu kulturalnym. Odbędzie się niebawem w Toruniu, mieście rodzinnym wielkiego polskiego astronoma, prapremiera sztuki „Kopernik". Autor dramatu — Roman Brandstaetter — dzieli się z nami uwagami o swoim utworze. Przede wszystkim ciekawi mnie, jak powstał pomysł napisania „Kopernika".

— *Pomysł?...*

— Pomysł napisania sztuki o Koperniku — mówi Roman Brandstaetter — powziąłem już dawno, w czasie mojego pobytu w Rzymie w latach 1946—48. Od tej pory pozwoliłem dojrzewać we mnie koncepcji dramatycznej, która dopiero w marcu i kwietniu bieżącego roku przybrała realną formę sztuki.

— *Istota tego dramatu?* —

— Postaram się opowiedzieć o tym w kilku zwięzłych słowach. W postaci Kopernika zainteresował mnie przede wszystkim proces narodzin pojęć nowożytnych, dokonywujący się w człowieku, który wyrósł wśród średniowiecznych wyobrażeń o życiu i nauce. W tym konflikcie dwóch dusz — średniowiecznej i nowożytnej — w konflikcie, rozgrywającym się w Koperniku i przez niego samego zwycięsko rozwiązanym, tkwi istota mojego dramatu. Dlatego też uważam, że rewolucja, której dokonał Kopernik swoim odkryciem była pierwszym świadomym aktem walki człowieka — człowieka już nowożytnego w psychologicznym tego słowa znaczeniu — o władzę nad przyrodą.

— Pokazanie polskości Kopernika, podkreślenie narodowych tendencji w tym dramacie było najważniejszym zagadnieniem i celem, jaki sobie wytknąłem. Dramat o Koperniku rozgrywa się na tle walk polsko-krzyżackich i na tej kanwie historycznej starałem się pokazać patriotyzm i polskość wielkiego uczonego i podkreślić te związki, jakie go nierozerwalnie łączyły z racją stanu Rzeczypospolitej. Dlatego też całą akcję dramatu przeniosłem do Fromborka, gdyż właśnie tam, na tle konfliktów politycznych i wojennych, w pełni zarysowały się związki Kopernika z Polską.

— *Brak ścisłości historycznej...?* —

— W tym miejscu pozwolę sobie powtórzyć za Słowackim — niech brak ścisłości historycznej przerazi śpiących w grobie historyków i kronikarzy! Dramatopisarz, w ramach obowiązującej prawdy historycznej, tworzy własną fikcję artystyczną, wiąże ze sobą konflikty, kojarzy ze sobą ludzi według zasad prawdopodobieństwa i logiki, obowiązującej w czasie i w przestrzeni. W ten sposób z prawdy historycznej powstaje fikcja artystyczna, a ta, jeżeli jest przekonywująca, zamienia się w prawdę, która oddziaływa na widza, sugeruje go i narzuca mu swój sens i swoje widzenie spraw i ludzi.



ROMAN BRANDSTAETTER

— *Kompozycja sceniczna?...*

— W dramacie — w przeciwieństwie do powieści — akcja rozwija się na zasadzie spięć, błyskawicznych konfliktów, ograniczonych czasem i przestrzenią, oraz dialogów, zdeterminowanych ilością postaci... Wypadki historyczne więc muszą poto ulec swoistej kompozycji i swoistym powiązaniom, by mogły żyć życiem scenicznym. Kompozycja historii i kompozycja utworu dramatycznego to są dwie odległe, a nawet często przeciwstawne sobie wartości.

— *Przerzut tych rozważań na „Kopernika"?*

— To bardzo proste. Uscenicznienie wypadku historycznego w rzeczywistości często rozwijającego się w zwolnionym tempie i rozbitego na poszczególne fazy, polega przede wszystkim na usunięciu z niego tych wszystkich pośrednich ogniw, które może w historii odegrały ważną rolę, ale na scenie są czynnikiem hamującym akcję i konflikty. Często więc zdarza się, że takie pośrednie wypadki musi dramatopisarz scalać w jeden fakt i ogniskować w jednym miejscu, chociaż w rzeczywistości rozgrywały się one w kilku. Tu wracamy tam, skądeśmy wyszli tj. do Fromborka, w którym umieszczam akcję „Kopernika" wbrew faktom historycznym, stwierdzającym np. że Waczenrode umarł w Toruniu, a nie we Fromborku... Jest to pewnego rodzaju tłumaczenie prawdy sceny historycznej na prawdę sceny teatralnej. I powtarzam, że kompozycja sceniczna pozwala mi na przestawianie faktów, nawet na przesuwanie ich w czasie o kilka lat, na wiązanie ze sobą na scenie teatralnej tego, co na scenie historycznej pozornie nie było ze sobą związane, na łączenie ze sobą ludzi, których spotkania mogą być umotywowane wspólnym kręgiem konfliktów, walk, uczuć i interesów... Tego rodzaju chwyty stosuję w każdym moim dramacie historycznym, gdyż taka jest moja koncepcja kompozycji scenicznej..

Autor powiedział: w każdym moim dramacie... Przypomnijmy je czytelnikom. A więc „Powrót syna marnotrawnego" 1947, „Przemysław II" 1948, „Noce narodowe" 1948, „Król i aktor" 1952, libretto do „Buntu żaków", 1952, „Znaki wolności" — dramat o Sułkowskim, którego prapremiera odbyła się w lipcu br. w Łodzi, no i nasz „Kopernik", który po prapremierze w Toruniu wejdzie na scenę Teatru Ludowego w Warszawie....

— *Nad czym pracuję obecnie?*

— Przygotowuję do druku dla „Czytelnika" dramat o Mickiewiczu i Towiańskim („Noce narodowe"), poza tym nakładem PIWu, podobnie jak poprzednie przekłady Szekspira „Hamlet" i „Ryszard III", ukaże się niedawno ukończony przeze mnie przekład „Kupca weneckiego"...

W tej chwili patrzę w zakopiańskie niebo i liczę — za dnia chmury a wieczorem gwiazdy...

— Pod wpływem Kopernika?... Być może...

— Ile ich jest?... Nie doliczyłem się... Wiem tylko, że są piękne i że „nie ma doskonalszego piękna nad piękno sierpniowego nieba, gwiazd i księżyca...".

Rozmowę przeprowadziła

HELENA BYCHOWSKA

Manifestacja młodości, siły i przyjaźni

Liczne rzesze uczestników Festiwalu wyległy na ulice Bukaresztu, aby jeszcze raz podziwiać piękno stolicy Rumunii, aby pożegnać przyjaciół z tych wielkich dni zlotu młodzieży całego świata.



Na zdjęciu: Zofia Bill — tkaczka z Głuszyc, Zofia Pencarska z PGR Rykotycze, Krystyna Wachniew — technik z Pionek, Helena Modzelewska ze Szczytna, Henryk Kowal — I wytapiacz huty „Kościuszko", Franciszek Gabik z Chełma Lubelskiego, Adela Guła z POM-u w Sidzinie, Jadwiga Zalewska nauczycielka z Budry (pow. Węgorzewo), Jadwiga Ciszewska — tkaczka z Łodzi, Wsiewoład Orbik — majster z huty w Ostrowcu i Stanisław Matusiewicz — ślusarz z WSM Świdnica oglądają rzeźbę tancerzy przed gmachem filharmonii w Bukareszcie. (Foto — CAF)

KULTURA i SZTUKA

Jan Kochanowski - po czterech wiekach

Każdy absolwent szkoły opowie życiorys Jana Kochanowskiego i wyliczy główne utwory tego największego przed Mickiewiczem poety. Nie potrzeba dopiero rocznicy śmierci (22 sierpnia minęło 369 lat od zgonu Kochanowskiego), aby przypomnieć ogółowi poetę czarnoleskiego. Niemniej posiada nasza wiedza o czołowym twórcy renesansu polskiego jeszcze sporo luk, poczynając od biografii. Wzmożone obecnie badania nad Odrodzeniem w Polsce rzucą niewątpliwie nowe światło przede wszystkim także na życie i twórczość Kochanowskiego.

Autor „Trenów" był w wysokiej estymie u współczesnych. Czytano i naśladowano go pilnie aż po początki XVII wieku. W okresie kontrreformacji, dewocji, upadku smaku zanikła znajomość Kochanowskiego. Gdy po mrokach saskich odradza się kultura polska, w czasach Oświecenia, staje się poeta czarnoleski przedmiotem pieczołowitego kultu. Cenią go również romantycy. Słowacki w słynnych strofach „Beniowskiego" za probierz swej własnej wielkości uważa dorównywanie Kochanowskiemu. Mimo, że życie wielkiego renesansowego poety nie obfitowało w dramatyczne momenty, nęciło ono powieściopisarzy. Ostatnio sztuka Maliszewskiego „Droga do Czarnolasu" stała się dużej miary wydarzeniem teatralnym.

Oczywiście, dzieje recepcji Kochanowskiego, podane tutaj tylko szkicowo, nie świadczą jeszcze o żywiołowym, bezpośrednim stosunku dzisiejszego czytelnika do autora „Trenów". Wątpię, aby on mógł smakować w utworach Kochanowskiego tak, jak — dajmy na to — w wierszach Mickiewicza, Konopnickiej, Broniewskiego. Przeszkodę stanowi język szesnastowieczny — piękny i szacowny, lecz odbiegający znacznie od współczesnej polszczyzny. Komentarzy przy lekturze wymaga również świat pojęć poety, który co krok nawiązuje do wzorów klasycznych, szafuje mitologią- czyni aluzje do zdarzeń i osób niezawsze nam dziś znanych. Nawet „Trenów" — a cóż dopiero mówić o „Muzach, o różnych epitafiach i epitalamiach!" — bez szczegółowych objaśnień nie zrozumie przeciętny czytelnik. Niektóre fraszki i pieśni stanowią pod tym względem wyjątek. Potwierdza on tylko regułę.

Kochanowski wymaga od czytelnika większego wysiłku niż wielu czasowo nam bliższych twórców. Nie oznacza to jednak, aby po czterech bez mała wiekach nie był zdolny do nas przemówić, a nawet silnie nas wzruszyć.

W utworach Kochanowskiego — niby w kalejdoskopie — przesuwa się przed naszymi oczami barwne i bujne życie epoki Zygmuntów i Batorego. „Satyr", „Zgoda", „Odprawa Posłów" — to wymowny refleks przede wszystkim przełomowego okresu polskiej historii, któremu zasadnicze piętno nadawały postępowe na owym etapie dążenia szlachty. Światopogląd poety-humanisty, nacechowany rozbratem z średniowieczem, ma wiele stycznych z mentalnością nowoczesnego człowieka, wyzwolonego z pęt dogmatyki kościelnej. Kochanowski to wspaniały przejaw pierwszego wielkiego etapu kultury narodowej, która w oparciu o procesy gospodarczo-społeczne rozwinęła się na ziemiach polskich. Kultury świeckiej, będącej w wyraźnej opozycji do teologiczno-kościelnego kosmopolityzmu.

Wiele utworów Kochanowskiego zrodził konwencjonalny gust epoki. Interesują dziś tylko specjalistów, są martwe dla szerszego grona czytelników. Spuścizna renesansowego poety zawiera jednak sporo wierszy, których ładunek emocjonalny przemówi i dziś do wszystkich. A więc miłość kraju i troska obywatelska, głębia uczuć rodzinnych i wrażliwość na uroki życia. filozoficzna zaduma nad losem ludzkim. Tu już bierze chętka wyręczania się cytatami z „Pieśni", z „Trenów", z „Odprawy posłów" z „Sobótki". Przecież wiele sformułowań poetyckich Kochanowskiego weszło w znaczeniu prawie przysłów w skład naszej mowy. Widomy to znak pozgonnego, przez wiele wieków trwającego triumfu poety, który bez znakomitych poprzedników stworzył poetycki język polski i był pionierem w zakresie budowy wiersza i strofy, a celował w kilku rodzajach literackich.

W swoim zasadniczym trzonie spuścizna poetycka Kochanowskiego jest po dziś dzień żywotna. Spełniły się nadzieje autora „Muz", który ufał, że „nie wszystek" będzie podlegał „śmierci zazdrościwej".

Jan Piechocki

O KSIĄŻKACH pokrótce

Szkice teraźniejszości

Nowa książka Kazimierza Koźniewskiego*) to zbiór opowiadań o drogach awansu w Polsce Ludowej i o wewnętrznych zmaganiach ludzi z pozostałościami starego sposobu myślenia.

Ogólnie biorąc, wszystkie te utwory stoją prawie na pograniczu reportażu i scenariusza filmowego. Narratorska żywość akcji, rwanie się wątków w związku z częstymi nawrotami w przeszłość, prostota stylu czasami granicząca z niedbałością, nieraz daleko posunięta szkicowość — oto co się rzuca w oczy od strony formy.

A treść? Z treścią jest naprawdę dobrze. Można wierzyć, że swoista forma wynika z zamierzenia autora, który obrał taką metodę dla zześrodkowania całej uwagi czytelnika na węzłowych zagadnieniach naszego czasu.

Czy słusznie — trudno rozstrzygnąć. Ale także niesposób odmówić nowej książce zdolnego pisarza głębokich wartości wychowawczo-moralnych. Obok raz już przetrawionego w „Piątce z ulicy Barskiej" problemu młodych przestępców wykolejonych przez wojnę, autor ustawia bardzo ciekawie zagadnienie przodownictwa pracy i stopnia zrozumienia jego założeń i perspektyw przez ludzi, którym przez wiele dawnych lat życie rzucało pod nogi same ciernie. Koźniewski trafnie ukazuje na przykładzie Karola Wojny i Janki Bochotnicy, że współzawodnictwo, to także walka o duchowe, moralne przeobrażenie człowieka, że agitacja to także serdeczna pomoc, udzielona koledze w w chwili rozterki lub załamania się.

W opowiadaniu „Czoło wieku" Koźniewski na gorąco uchwycił i celnie przedstawił wielki problem wychowawczej więzi, łączącej redakcję partyjnej gazety i jej terenowych korespondentów.

W książce pełnej głębokich treści aktualnych, pisarz poruszył szeroki wachlarz spraw ważnych i bardzo ważnych.

ANDRZEJ TREPKA

*) Kazimierz Koźniewski „Otwarte wrota". Książka i Wiedza", 1952 r.

Z KRONIKI KULTURALNEJ

✱ Nakładem PIW ukazało się fotoofsetowe wydanie pomnikowego dzieła Andrzeja Frycza-Modrzewskiego „O poprawie Rzeczypospolitej" w przekładzie Cypriana Bazylika z 1557 r. Wydanie, które poprzedza wstęp pióra prof. Juliana Krzyżanowskiego. utrwali ten rzadki zabytek szesnastowiecznej prozy polskiej.

✱ Na ukończeniu są już prace nad odbudową zamku Ostrogskich przy ul. Tamka w Warszawie, gdzie znajdzie pomieszczenie Towarzystwo im. Fryderyka Chopina i mieścić się będzie m. in. Muzeum Chopinowskie.

✱ W dniach od 14 lipca — 14 sierpnia przebywał w Polsce wybitny literat irański i działacz społeczny, laureat nagrody Światowej Rady Pokoju — Alavi Bozorg.

✱ Z nowym rokiem akademickim przyjętych zostanie na pierwszy rok studiów na wyższych uczelniach ZSRR przeszło 400 tysięcy studentów.

✱ Czechosłowaccy archeologowie osiągnęli w ostatnim czasie znaczne sukcesy naukowe. M. in. stwierdzono, że odkryte jeszcze w 1906 w miejscowości Ganowice na Słowacji szczątki czaszki praczłowieka pochodzą z tzw. epoki neandertalskiej, tzn. sprzed około 150 tysięcy lat.

✱ W połowie września br. odbędą się w Wolborzu, miejscu urodzenia Andrzeja Frycza-Modrzewskiego, uroczystości ku uczczeniu pamięci tego znakomitego pisarza — reformatora epoki Odrodzenia. W czasie uroczystości odsłonięty zostanie pamiątkowy obelisk.

✱ W siedzibie Związku Literatów Polskich odbyło się spotkanie bawiących w Polsce pisarki czeskiej Marii Majerowej i pisarza słowackiego Józefa Horaka z litaratami polskimi. Pisarze czechosłowaccy zapoznali swych polskich kolegów z zagadnieniami literatury współczesnej swego kraju.

✱ Wśród publikacji Państwowego Wydawnictwa Naukowego ukazało się ostatnio tłumaczenie pracy wybitnej uczonej radzieckiej — Olgi Lepieszynskiej pt. „Powstawanie komórek z substancji żywej i rola substancji żywej w organiźmie". Książka Lepieszynskiej została, jak wiemy, wyróżniona Nagrodą Stalinowską I stopnia.



Stanisław Boruń

Rynek Starego Miasta

Tu wieki składały swe spiżowe dłonie,
Na murze co słońcem Odrodzenia płonął.

Tutaj, gdy dla Polski nadszedł dzień gromowy,
Tutaj próbowano rozerwać okowy.

Tu marzyli ludzie, o szczęściu zwodniczym,
Tutaj schadzki miała Syrena z księżycem.

Tutaj żyli ludzie, tacy ludzie prości,
Z twoich kształtów Rynku, czerpali radości.

A potem cię pająk krzyżacki omotał,
Odarł z dawnych blasków, pogrążył w tęsknotę.

O Rynku Stasziców, Dekertów, Kilińskich!...
Zmieniony w ruinę, na pamięć dni klęski.

Przed dziewięciu laty, wróg ciebie zbezcześcił,
Dziś znów twoje piękno oczy nasze pieści.

Tam gdzie panowała wśród ruin martwota,
Rozdźwięczała znowu radość szczerozłota.

Tak niedawno jeszcze pustka wyzierała,
A dziś tu zawisła barw tęcza wspaniała.

Ubrałeś się Rynku w złotolite pasy,
W cudne malowanki, tak swoistej krasy.

O, kochany Rynku, w poświęcenia trudzie —
W dawny kształt cię wklęli wolni, lepsi ludzie.

Tworzył cię robotnik znoju swego złotem,
Byś się stał szacownym Warszawy klejnotem.

O właściwy styl pracy teatru świetlicowego

Na scene łódzkiego Wojewódzkiego Domu Kultury wszedł dramat K. Barwińskiej-Gogolewskiej „Proces". Sztuka ta została wystawiona przez zespół WDK pod kierownictwem reżysera Zenona Kaczanowskiego.

W wojewódzkich eliminacjach zespołów ochotniczych, które odbywały się w ramach ogólnopolskiego konkursu zespołów świetlicowych Związków Zawodowych, „Proces" zdystansował inne zespoły z terenu miasta i województwa.

Zespół WDK jest młody, jeszcze bardzo młody. Stawia on dopiero swe pierwsze kroki. Większość uczestników zespołu po raz pierwszy znalazła się na scenie. Tym więcej sukces wystawionego przez zespół WDK w Łodzi „Procesu" zasługuje na naszą uwagę. Start młodego teatru robotniczego okazał się dobry.

Przy tej okazji trzeba stwierdzić, że zagadnienie teatru świetlicowego jeszcze w wielu wypadkach nie znajduje u nas należytego zrozumienia. Mieliśmy w ciągu kilku lat ostatnich szereg faktów, świadczących o niedostatecznym jeszcze zrozumieniu istotnych założeń tego teatru. Warto wspomnieć o tym po niedawnych centralnych eliminacjach zespołów dramatycznych. Oto dla przykładu fakt (już starszej daty) zlikwidowania opery robotniczej we Wrocławiu (która jak dotąd była jedyną operą w Polsce o charakterze świetlicowym), niewykorzystanie i zlekceważenie wystawionego przez łódzki zespół świetlicowy zakładów metalowych im. Strzelczyka wspaniałego baletu „Spółdzielnia Produkcyjna", rozpad szeregu dobrze pracujących zespołów świetlicowych na skutek braku opieki terenowej oraz słabej współpracy ze strony teatru zawodowego.

Nie wolno nam zapominać o istocie teatru świetlicowego. Nie jest on teatrem zawodowym, nie może pełnić i nie pełni funkcji tego teatru. Ma on swoje własne zadanie. O tym nie wolno zapominać przede wszystkim tym, którzy nie stykają się z życiem świetlicowym bezpośrednio.

Łatwo jest omylić się w ocenie konkretnych wyników pracy zespołu świetlicowego, nie posiadając jasnego poglądu na jego zadania i cele. Nie może istnieć wyodrębniona robotnicza forma teatru, jak nie może istnieć jakaś oddzielna kultura robotnicza. Musi już nareszcie zniknąć błędne mniemanie, że robotnik jest jakoby widzem, odbiorcą przedstawienia teatralnego w pewnym sensie „drugiej kategorii", dla którego jakoby trzeba stwarzać odrębny, na niższym poziomie stojący repertuar. Ten, kto zna walkę o ustrój socjalistyczny, wie dobrze, że starania o stworzenie odrębnego teatru świetlicowego, jako namiastki teatru zawodowego, są niczym innym, jak antyludową w swej istocie, zamaskowaną próbą stworzenia namiastkowego „proletkultu".

Poziom artystyczny wystawionej przez łódzki zespół dramatyczny WDK sztuki K. Barwińskiej-Gogolewskiej „Proces" zadaje jeszcze raz kłam stanowisku tych wszystkich, którzy oceniają znaczenie i pracę zespołów świetlicowych z fałszywego stanowiska. Teatr świetlicowy jednak nie jest teatrem namiastkowym, mającym zastąpić robotnikowi teatr zawodowy.

Korzystając ze wspaniałych osiągnięć radzieckich teatrów świetlicowych, pełną garścią czerpiących ze skarbnicy najlepszych utworów klasyki i współczesnego repertuaru teatralnego, pokazujących na licznych scenach świetlicowych i klubowych nie tylko przedstawienia dramatyczne, lecz i całe opery i spektakle baletowe — nasze świetlice obecnie na swej drodze twórczej realizują w pełni wskazanie wielkiego znawcy zagadnień sceny świetlicowej Żdanowa. „Teatr świetlicowy jest jakby transmisją sztuki teatralnej do najszerszych mas jej odbiorców".

Warszawskie eliminacje centralne wskazują na to, że polski teatr świetlicowy kroczy właściwą drogą.

Na przykładzie udanego przedstawienia „Procesu" w Łodzi trzeba stwierdzić, że wysoki poziom widowiska nie polega na naśladownictwie teatru zawodowego. Nie ma i nie może być również mowy o świadomym lub nieświadomym naśladowaniu „zawodowców". Zespół świetlicowy WKD szedł własną drogą. Powodzenie osiągnął innymi środkami pracy, inną metodą reżyserską niż teatr zawodowy. Ta oczywista prawda ukazuje ogrom zwycięstwa robotniczych zespołów świetlicowych.

Zespół łódzkiego WDK, obok licznych innych zespołów (w tym również niewątpliwie i lepszych), stanowi przykład właściwie pojętej pracy kolektywu dramatycznego. Reżyser Kaczanowski pochwalić się może wynikami swej pracy. Stworzone przez niego widowisko nie jest zjawiskiem codziennym na naszych scenach teatru upowszechnionego.

Na przykładzie WDK Łódź, jednego z licznych polskich przodujących zespołów świetlicowych, uwidacznia się celowość istnienia zespołów świetlicowych, celowość ich pracy w terenie.

Pantalejmon Juriew

Józef Nikodem Kłosowski

Droga do Ojczyzny

Spośród książek odznaczonych tegoroczną nagrodą literacką szczególną uwagę zwraca utwór Stanisława Zielińskiego pt. „Jeszcze Polska" *. Jest to powieść o własnym, odrębnym klimacie, o interesującej konstrukcji i szerokim, epickim rozmachu. Autor z dużą śmiałością i talentem ukazuje nam nową rzeczywistość polską w pierwszych latach po wyzwoleniu.

Poznajemy zatrute źródła, z których czerpią pełną garścią przedstawiciele obcych imperialistycznych agentur, tacy jak płk. Kelly, czy były esesman Beckman, przy wydatnej pomocy Masłowa, czy Józia Mazurkiewicza. Na terenie zachodnich Niemiec odbywa się ciągły przetarg. Emigracyjni politycy bez słowa protestu frymarczą ziemią praojców, nie zastanawiając się nad tym, ile krwi i nadludzkiego trudu kosztował powrót Rzeczypospolitej nad Odrę. Ludzie ci nie znaleźli drogi do ojczyzny. Wolą więc żyć w zaduchu zdrady i bezczynu, niż razem z całym narodem stanąć do budowy nowej Polski.

Ale jad ten przesiąka do kraju. Wtedy, gdy gen. Jedlicki walczy z bandami, gdy Andrzej rwie się do wojska, by bić niemieckich faszystów, gdy chłop Jaskółka razem z innymi buduje nowe życie wsi polskiej, a milion bohaterskich robotników w pocie czoła wznosi mury zniszczonej stolicy, w luksusowych podwarszawskich willach kryją się podli geszefciarze, handlarze, żyjący z szabru, brudnych transakcji i szpiegostwa z bogatym Ceresikiem na czele. Stanisław Zieliński z niezwykłym talentem, z ogromną plastyką i ścisłością doskonałego obserwatora odsłania przed oczami czytelnika to istne trzęsawisko moralne, bagno zdrady i skrajnej podłości.

*) Stanisław Zieliński „Jeszcze Polska" Czytelnik, Warszawa 1953.

Autor z prawdziwą pasją rysuje w „Jeszcze Polska" portrety swoich bohaterów, a jest w tym rozmach i zacięcie znakomitego karykaturzysty. Toteż z kart powieści St. Zielińskiego, jak z ram obrazu patrzą prawdziwi ludzie, ludzie pełni okropnych wad, ułomności i przywar, szpiedzy, szabrownicy i złoczyńcy, albo tacy, jak borykająca się z sobą Isia Znamięcka czy dzielny Andrzej.

Większa część powieści pt. „Jeszcze Polska" St. Zielińskiego ma charakter świetnej groteski. Ludzie i zdarzenia wyglądają tak, jakbyśmy je obserwowali w krzywym zwierciadle. I w tym właśnie tkwi urok i cała odrębność tej pięknej książki.

Natomiast akcja powieści St. Zielińskiego jest na ogół wątła. Autor wprowadził tyle wątków, że czytelnik musi bardzo uważnie śledzić rozwój fabuły, by nie zgubić się w tym chaosie. Jest to raczej wielka parada charakterów, groteskowy pokaz ludzkich kukiełek na tle wspaniałej epopei dzisiejszej rzeczywistości. Dlatego też książka Zielińskiego nie należy do łatwych, przystępnych i komunikatywnych. Trzeba bowiem pewnego znawstwa, by poznać jej wartość i jej specyficzny smak.

Podnosząc zalety powieści „Jeszcze Polska" należy jednocześnie podkreślić, że jest to książka na ogół smutna i cierpka. Za wiele w niej bowiem zła, podłości, kłamstwa i zdrady, a za mało światła, wielkości i patosu dzisiejszch czasów. Wrażenie to jest tak silne, że nie pomogą nawet takie przebłyski, jak epizod z gen. Jedlickim, dzieje rodziny Coków, historia Jaskółki. Są to tylko światła na ponurym trzęsawisku. Ale trzeba przyznać, że typy ujemne, pełne zła i perfidii udały się autorowi najlepiej.

W niedługim czasie ukaże się dalszy tom tego cyklu. pt. „Minimum strategiczne". Może tam właśnie znajdziemy patos i cały romantyzm epoki wielkiej budowy.

W sezonie grzybobrania

Sierpień i wrzesień to miesiące najobfitszego występowania grzybów najrozmaitszych gatunków. Wyrastają one najchętniej w okresie lata ciepłego i jesieni, szczególnie porą wilgotną po obfitych deszczach. Grzyby są owocnikami roślin i należą do rzędu zwanych grzybów wyższych. Ze względu na silny i przyjemny zapach oraz znakomity smak stanowią wyborową przyprawę kuchenną. Już w czasach starożytnych, w pałacach cezarów i patrycjuszów rzymskich, podawane były jako wielki przysmak. Pod względem swego składu chemicznego zbliżone są częściowo do produktów mięsnych, owoców i jarzyn. Zawierają one przeciętnie około 30% białka, 40 proc. węglowodanów, około 4 proc. tłuszczu. Stwierdzono również, że niektóre gatunki grzybów są bogate w witaminy. Poza wymienionymi składnikami, w niektórych grzybach występują jeszcze różnego typu trucizny, tzw. alkaloidy. Np. muskaryna, muskarydyna, cholina, kwas helwellowy i inne. Z tego też względu zaliczone są te gatunki do grzybów niejadalnych i szkodliwych dla zdrowia.

Podobieństwo grzybów trujących do jadalnych i brak dokładnej wprawy w odróżnieniu jednych od drugich wywołują częste wypadki zatrucia. Jakże często wyruszając na grzybobranie zapominamy, że nasza znajomość grzybów jest bardzo mała i ogranicza się zaledwie do kilku najpospolitszych gatunków. Przepełnione kosze bardzo często w takich wypadkach obok okazałego borowika (Boletus edulis), smakowitego rydza (Lactarius deliciosus) lub gąski zielonej (Tricholoma equestre), kryją o przykrym cierpkim smaku silnie piekącym jak pieprz, mleczaja-wełniankę (Lactarius terminosus) lub gąskę siarkową (Tricholoma sulfereum) o dusznej woni, przypominającym karbid.

Na ogół znajomość grzybów jest wśród ludności mała. Rokrocznie notowane są wypadki zatruć grzybami, niekiedy śmiertelne. Do objawów wywołanych spożyciem grzybów trujących należą wymioty, biegunka, czasem krwawa, ból głowy, bóle żołądka, uczucie wstrętu do pokarmów, palenie gardła, migotanie przed oczami, bicie serca, poty, utrata przytomności, a nawet śmierć. U dzieci na plan pierwszy mogą wysunąć się zaburzenia nerwowe, jak drgawki, utrata przytomności i nasuwać podejrzenie schorzeń opon mózgowych.

JAK NALEŻY POSTĘPOWAĆ, ABY UNIKNĄĆ NIEBEZPIECZEŃSTWA ZATRUCIA?

Wśród ludności utrzymuje się mniemanie, że grzyby trujące wydzielają sok i zmieniają barwę po przełamaniu (zielenieją), że cebula gotowana z grzybami lub srebrna łyżeczka użyta do mieszania czernieją tylko od grzybów trujących. Również słyszy się zdania, że grzyby trujące mają zawsze przykry zapach i ostry smak, że nigdy nie widać na nich ślimaków lub innych owadów. Opierając się wyłącznie na podobnych wskazówkach, można z łatwością zatruć się grzybami. Wiemy przecież, że istnieją silnie trujące gatunki atakowane zarówno przez ślimaki jak i owady np. muchomor żółtawy. Pociemnienie natomiast łyżeczki srebrnej jest wynikiem zachodzącej reakcji chemicznej między srebrem a produktami rozkładu składnika właściwego dla grzybów zarówno jadalnych, jak i trujących. Jedynym prawdziwym i niezawodnym sposobem uniknięcia pomyłki bardzo groźnej w skutkach dla naszego zdrowia to dokładne poznanie cech botanicznych kilku lub kilkunastu najczęściej spotykanych grzybów o własnościach toksycznych. Grzybów silnie trujących i bardzo niebezpiecznych jest stosunkowo niedużo. Spośród nich należy wymienić muchomory (Amanita). Rodzaj ten w ilości 20 gatunków krajowych występuje w lasach i na miejscach nieuprawnych.

MUCHOMOR ŻÓŁTAWY (muchomor płowy, muchomor bulwiasty, muchomor cytrynowy, Amanita mappa). Jest podobny do pieczarki polnej (Psalliota campestris). Różni się od niej tym, że blaszki na dolnej powierzchni kapelusza są białe, nie zmieniają zabarwienia. Trzon wysmukły z kulistą podstawą. Zapach wyraźnie przypominający świeże kartofle.

MUCHOMOR ZIELONKAWY (sromotnikowy) (Amanita phalloides). Bywa koloru zielonkawego i przypomina wyglądem serowiatkę zieloną jadalną (Russula viriscens). Ponadto zbliżony jest wyglądem z gąską żółtą (Tricholoma equestre).

Pomyłka następuje przeważnie przy zbieraniu okazów młodych muchomorów, u których brak jeszcze bulwiastej podstawy trzonu i kołnierzyka.

Z rodzaju Amanita silnie trujące własności posiada **muchomor czerwony** (Amanita rubescens), **muchomor plamisty** (Amanita pantherina), **muchomor pospolity** (Amanita muscaria).

Gatunki te są powszechnie znane i brak podobieństwa do grzybów jadalnych nie nasuwa obaw zatrucia się nimi.

Grzyby trujące

Dalszym grzybem trującym jest **TĘGOSKÓR POSPOLITY**, zwany powszechnie truflą polską (Scleroderma vulgare). Mimo wyraźnych różnic botanicznych między truflą prawdziwą nie spotykaną w naszych lasach a tęgoskórem, zatrucie tęgoskórem czyli truflą polską należy tłumaczyć zakorzenionym przesądem, że są to trufle prawdziwe. Tęgoskór posiada kształt kartofla, zapach nieprzyjemny, ostry, ponadto tęgoskór w odróżnieniu od trufli prawdziwej posiada owocnie o grubej białej skórce, rośnie na powierzchni ziemi, na przekroju owocnie przypominają z barwy roztarty mak. Spośród 50 gatunków surojadek (serowiatek) krajowych, zwanych często gołąbką, znanych jest kilka gatunków trujących, a mianowicie: **serowiatka gorzkowata** (Russula emetica), **serowiatka krucha** (Russula fragilis), **serowiatka śmierdząca** (Russula foeten).

Trujące serowiatki rozpoznaje się po smaku ostrym, piekącym, przypominającym pieprz, paprykę.

Jadalne mają smak łagodny. Podobnie liczne jak grzyby-serowiatki występują w naszych lasach grzyby z rodzaju **mleczajów** (Lactarius).

Wydzielają one „mleczko", które w przypadku gatunków niejadalnych posiada smak ostry, piekący, z czasem czerniejący na powietrzu. Mleczaj, jak np. mleczaj-wełnianka (Lactarius terminosus), wykazuje duże podobieństwo do rydza naturalnego, a najszybciej odróżnić go można po omówionych własnościach. Mleczaje niejadalne mogą być spożywane jednakże po uprzednim wygotowaniu i odcedzeniu. Jednym z pospolitych gatunków występujących gromadnie o własnościach trujących w naszych lasach jest **MAŚLANKA WIĄZKOWA** (bedłka wiązkowa, opieńka wiązkowa, psi grzyb) (Hypholoma fasciculare), podobna do opieńki miodowej jadalnej. Psi grzyb posiada blaszki kapeluszka barwy zielonawej, trzon cienki, miąż jasno żółty i gorzkawy smak.

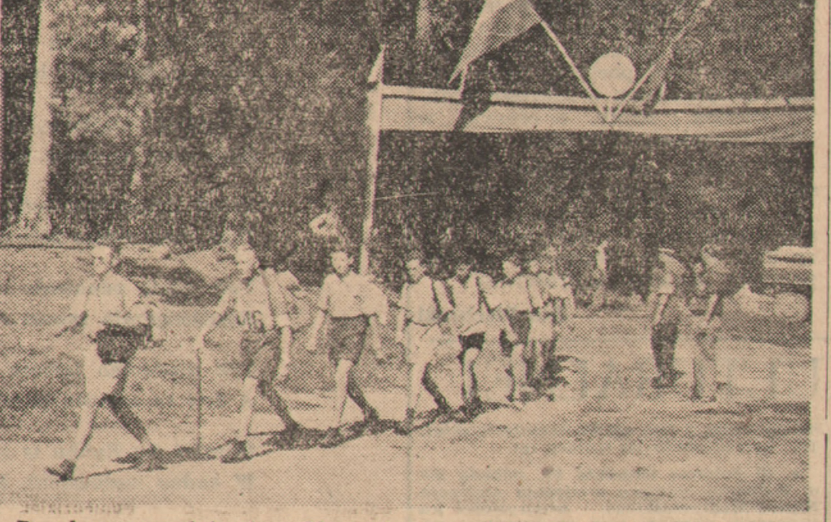
BOROWIK — grzyb najbardziej ceniony i poszukiwany, ma swych sobowtórów, jednak o bardzo silnych własnościach trujących. Poznajemy je po bardziej pękatym, grubym trzonie, barwy krwistej, podobnie jak dolna powierzchnia kapelusza. Po przełamaniu barwa przechodzi natychmiast w ciemno-niebieską. Grzyb ten nosi nazwę — **grzyba szatana** (Boletus satanas). Drugim z kolei jest **grzyb świniak** (śniak pociec, grzyb ponury, grzyb czarny (Boletus luridus), który omyłkowo może być brany za borowika.

Pobieżny przegląd głównych gatunków grzybów trujących nie wyklucza możliwości wypadków popełnienia pomyłek przy zbieraniu, o ile nie będzie się przestrzegać kardynalnych wskazań chroniących od zatrucia grzybami.

Dlatego każdy wybierający się na grzyby winien pamiętać, by nie wkładać do kosza nieznanych lub mało znanych, a także grzybów bardzo młodych trudnych do rozpoznania. Nie wyklucza to, że lekkie objawy zatrucia mogą być wywołane spożyciem starych jadalnych grzybów.

Nie opierać i nie stosować przesądów rzekomo odróżniających grzyby trujące od jadalnych.

Pierwsi raidziści na mecie



Przed paroma dniami w Olsztynie uroczyście zakończył się I Ogólnopolski Turystyczny Raid Pieszy. W ciągu 4 dni trwania raidu 864 osoby, wędrujące siedmiu różnymi trasami, przeszły setki kilometrów po najpiękniejszej Ziemi Mazurskiej. Pomimo surowego regulaminu raidu wypadła zeń tylko jedna drużyna, a na stadionie w Olsztynie zjawili się niemal wszyscy startujący, poczynając od najmłodszego zawodnika 13-miesięcznego Jana Milkiewicza, a kończąc na najstarszym „raidowiczu" 67 letnim Alfredzie Dubowskim z Bielska.

Zdjęcie nasze przedstawia jedną z pierwszych drużyn, które po przebyciu całej trasy wkroczyły na stadion leśny w Olsztynie, wędrując z Elbląga — drużynę nr 46.

TABELA WYGRANYCH
7 Krajowej Loterii Pieniężnej

3 Dzień ciągnienia IV rzutu 7 K.L.P. dnia 21 sierpnia 1953 r.

WYŻSZE WYGRANE

Wygrane po 20.000 zł. padły na Nr Nr 66066, 115221

Wygrane po 10.000 zł. padły na Nr Nr 1593 14598 27517 30186 65164 70510 108252

Wygrane po 5.000 zł. padły na Nr Nr 3135 23212 23353 29176 38411 41248 45602 48042 50795 61088 64538 65173 75950 102911

Wygrane po 2.000 zł. padły na Nr Nr 811 2808 4165 10119 13858 18123 36304 38190 40176 42189 58498 63758 65892 73396 74077 74966 76403 76655 77384 78426 80045 80457 97171 102641 103011 103912 108760 109016 113721

Wygrane po 1.000 zł. padły na Nr Nr 3690 5011 8042 11515 12263 13141 13776 17289 18975 28978 32016 32975 34837 35583 38219 38743 40233 42071 42220 43002 43630 45166 50094 52065 53852 55967 56788 60194 60766 61758 61819 68674 70001 71382 72392 72781 74110 76782 77102 78560 78818 86673 94497 96972 97186 99459 99835 105381 106398 109779 109798 110084 110191 111096 112551 113907 115951 117599 119355

SPORT SPORT SPORT

SPARTAKIADA WOJSKA POLSKIEGO

WROCŁAW. W pierwszym spotkaniu II rundy rozgrywek piłkarskich OW Bydgoszcz pokonał Wojska Lotnicze 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: w 26 min. Pilarek i w 57 min. Jaworski.

W drugim meczu OW Kraków pokonał Marynarkę Wojenną 8:1 (3:0).

W trzecim meczu OW Warszawa pokonał OW Wrocław 3:2 (0:1).

ZACIĘTE POJEDYNKI O TYTUŁY MISTRZÓW WP W BOKSIE

W dalszym ciągu turnieju bokserskiego na Spartakiadzie Wojska Polskiego we Wrocławiu rozegrano przed południem 14 spotkań.

Walki były niezwykle zacięte i emocjonujące, a kilka pojedynków stało na wysokim poziomie.

Mistrzowie Europy Kukier i Kruża nie mieli groźnych przeciwników i walki swe wygrali z łatwością. Ciekawszą i lepszą walkę stoczył Kukier z ambitnym Świerczkiem:

WYNIKI:

W WADZE PIÓRKOWEJ Izydorczyk (Bydgoszcz) po nieczystej walce zwyciężył Wędlochę (Kraków), a Kruża wyraźnie oszczędzając się wysoko wygrał z Nowaczykiem.

W LEKKOŚREDNIEJ Kapturski (Wrocław) po wyrównanej walce wypunktował Kaczmarka (Lot.), a Ścigała po żywej i interesującej walce wygrał jednogłośnie, aczkolwiek nieznacznie z Pasławskim (Kraków).

W PÓŁŚREDNIEJ Błach (Lot.) wygrał przez tko w drugiej rundzie z Nowakiem (Warszawa).

WAGA ŚREDNIA — Dampc (Bydgoszcz) zwyciężył przez tko w pierwszej rundzie Oskierkę (Mar. Woj.).

W PÓŁCIĘŻKIEJ Uczyński (Bydgoszcz) wygrał przez dyskwalifikację w drugim starciu Proboli (Lot).

W WADZE CIĘŻKIEJ Wieczorek (Wrocław) wypunktował Wyiangowskiego (Bydgoszcz).

Wieczorowa seria piątkowych walk bokserskich na Spartakiadzie Wojska Polskiego stała na dobrym poziomie.

Pięściarze wojskowi wykazują dobre przygotowania kondycyjne i techniczne.

W muszej Grzywocz (Kraków) wygrał wo z powodu niedopuszczenia Mikołajczuka (Bydgoszcz). **W koguciej** Woźniak (Mar. Woj.) wygrał przez tko w drugiej rundzie z Góralskim (Lot). Piński II (Bydgoszcz) po pięknej i żywej walce wypunktował Osieckiego (Kraków).

W piórkowej Boetcher (Mar. Woj.) po pięknej walce pokonał na punkty Sygacza (Warszawa).

W wadze lekkiej Dymarkowski (Bydgoszcz) wygrał z Baszczyńskim (Lot).

W lekkośredniej Rataj (Warszawa) wygrał przez tko w pierwszej rundzie z Pinskim (Bydgoszcz), który doznał kontuzji oka.

W wadze półśredniej Kata (Mar. Woj.) wygrał na punkty z Kempa (Kraków). Kata jest jednym z najbardziej utalentowanych zawodników turnieju. Po zwycięstwie nad Kaźmierczakiem i Kempa jest on jednym z faworytów na mistrza. W drugiej parze tej kategorii Kazimierszak (Bydgoszcz) zwyciężył na punkty Stanikowskiego I (Wrocław).

W lekkośredniej Leiss (Bydgoszcz) wypunktował Bachenka (Lot).

W średniej Kołodziej (Lot) pokonał na punkty Tomczyka (Wrocław), a Czapliński (Warszawa) wygrał przez tko w pierwszej rundzie z Plazą (Kraków).

W półciężkiej Ziembicki (Mar. Woj.) wygrał wskutek dyskwalifikacji w trzeciej rundzie Windaka (Kraków).

W ciężkiej Manka (Mar. Woj.) po wyrównanej walce zwyciężył na punkty Kraja (Kraków), a Gościański (Lot) wygrał wskutek poddania się w pierwszej rundzie Wasilewskiego (Warszawa).

*

W dalszym ciągu strzelań na Spartakiadzie Wojska Polskiego 21 bm. zakończono konkurencję olimpijską MSR—1b. Rekord Wojska Polskiego w tej konkurencji ustanowiła reprezentacja OW Warszawa, uzyskując 848 pkt. na 1000 możliwych.

WĘGIER KOVACS I NRD TRIUMFUJĄ W REGATACH ŻEGLARSKICH

OLSZTYN. W dalszym ciągu międzynarodowych regat żeglarskich NRD—Węgry — Polska na Jeziorze Krzywym w Olsztynie rozegrano dwa ostatnie wyścigi w klasie „Finn" w konkurencji mężczyzn.

W wyścigu pierwszym zwyciężył Węgier Tolnai przed Hoffmanem (NRD) i Voglerem (NRD). Drugi wyścig zakończył się zwycięstwem Kovacsa (Węgry) przed Szloserem (Polska) i Bidermanem (Polska).

Według nieoficjalnych danych w punktacji indywidualnej pierwsze miejsce zajmuje Kovacs (Węgry) przed Voglerem (NRD) i Bidermanem (Polska) a w punktacji zespołowej NRD przed Węgrami i Polską.

Dwa ostatnie wyścigi mężczyzn, rozegrane w klasie „Finn" w międzynarodowych regatach żeglarskich Polska — Węgry — NRD, zakończyły się zwycięstwem zawodników NRD i Węgier.

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajął Kovacs (Węgry), a zespołowo reprezentacja NRD w składzie: Vogler, Hoffman i Kraft. Dotychczasowy przodownik regat — Polak Biderman zajął trzecie miejsce.

Wyścigi rozegrane zostały na trasie długości ok. 12 km przy porywistym wietrze, który powodował częste zmiany sytuacji.

Ostatecznie wyścig wygrał Tolnai (Węgry) przed Hoffmanem i Voglerem (NRD).

W drugim wyścigu wywiązała się niezwykle zacięta walka. Wyścig wygrał Kovacs przed Schoemerem. Biderman (Polska), po kolizji z Tolnai wycofał się z wyścigu.

Końcowa punktacja regat w klasie „Finn" mężczyzn przyniosła zdecydowane zwycięstwo Kovacsowi (Węgry) — 4948 pkt. Na drugim miejscu uplasował się Vogler (NRD) — 4926 pkt., a na trzecim miejscu — Biderman (Polska) — 4215 pkt. Dalsze miejsca zajęli: Hoffman (NRD), Tolnai (Węgry), Lewandowski i Szlosser (Polska).

Zwycięstwo w punktacji zespołowej odniosła reprezentacja NRD — 13022 pkt. przed Węgrami — 11551 pkt. i Polską — 9890 pkt.

DRUGI DZIEŃ MISTRZOSTW POLSKI W PIŁCE WODNEJ

W drugim dniu finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w piłce wodnej rozegrano tylko dwa spotkania.

W pierwszym meczu Stal (Gliwice) pokonała Spójnię z Poznania 4:3 (3:1). Spotkanie stało na dobrym poziomie.

Wiele emocji dostarczył pojedynek dwóch najlepszych zespołów turnieju CWKS i zeszłorocznego mistrza Polski — OWKS (Kraków).

Po równorzędnej walce zwycięstwo odnieśli zawodnicy CWKS 3:1 (2:1).

Gwardia (Stalinogród) zdobyła punkty walkowerem.

Po dwóch dniach CWKS umocnił swą pozycję zdobywając 6 pkt. Na drugim miejscu znajduje się OWKS — 4 pkt. Dalsze miejsca zajmują Gwardia — 4 pkt. i Stal — 2 pkt.

FINAŁY MISTRZOSTW POLSKI W PIŁCE WODNEJ

20 bm. na pływalni CWKS w Warszawie rozpoczęły się finałowe spotkania o mistrzostwo Polski w piłce wodnej. W rozgrywkach startuje pięć zespołów: Stal (Gliwice), Spójnia (Poznań), Gwardia (Stalinogród), CWKS i obrońca tytułu mistrzowskiego z roku ubiegłego krakowski OWKS.

W pierwszym dniu mistrzostw spotkania stały na przeciętnym poziomie. Na wyróżnienie zasługuje jedynie mecz między rutynowaną drużyną CWKS a młodym, ambitnym zespołem Stali z Gliwic zakończony wysokim zwycięstwem wojskowych 9:1 (5:1). Spotkanie to stało na dobrym poziomie.

Niespodzianką pierwszego dnia mistrzostw było zwycięstwo Spójni (Poznań) nad Gwardią (Stalinogród) 3:2 (2:1). Spotkanie to stało na przeciętnym poziomie. Najlepszymi zawodnikami spotkania byli Wąs z Gwardii i Tuchołka ze Spójni.

OWKS (Kraków) zdobył punkty walkowerem ze względu na nieprzybycie zespołu KS Łódź.

W spotkaniach przedpołudniowych CWKS pokonał Gwardię (Stalinogród) — 5:2 (2:1), Stal (Gliwice) po równorzędnej walce uległa OWKS (Krak.) — 3:7 (2:2), a Spójnia zdobyła punkty walkowerem.

Po pierwszym dniu rozgrywek prowadzi CWKS — 4 pkt. przed OWKS — 4 i Spójnią również 4 pkt. Na czwartej pozycji znajduje się Gwardia, a na piątej — Stal.

TENISOWE MISTRZOSTWA POLSKI

W trzecim dniu tenisowych mistrzostw Polski rozegrano ćwierćfinałowe spotkania w grach pojedyńczych oraz rozpoczęto gry podwójne i mieszane.

W grach pojedynczych do półfinału zakwalifikowali się: Olejniszyn, Radzio, Piątek i Licis.

WYNIKI: Olejniszyn — Chytrowski 6:2, 6:2, 6:0, Licis — Buchalik 6:2, 6:2, 6:4, Radzio — Tłoczyński 1:6, 6:1, 6:1, 6:2.

W półfinale spotkają się Radzio z Licisem i Olejniszyn z Piątkiem.

W GRZE POJEDYNCZEJ KOBIET do finału zakwalifikowały się Jędrzejowska i Ryczkówna. Jędrzejowska pokonała Rudowską 6:2, 6:9, a Ryczkówna wygrała z Piątkową 6:2, 6:2.

GRA MIESZANA: Piątek, Jędrzejowska — Niestrój, Andrutowa 7:5, 6:3. Licis, Ryczkówna — Chytrowski, Piątkowa 6:3, 6:3, Jaśkowiakówna, Tomaszewski — Rudowska, Kwiatek 3:6, 6:4, 0:6.

GRA PODWÓJNA: Tłoczyński, Chytrowski — Sebrala, Piotrkowski 6:1, 6:2, 6:4, Radzio, Kwiatek — Kramer, Tomaszewski 6:2, 6:4, 3:6, 6:0, Olejniszyn, Trechciński — H. Skonecki, Kowalczewski 5:7, 4:6, 6:3, 6:4, 5:7. Do półfinału zakwalifikowały się pary: Tłoczyński — Chrytrowski, Radzio — Kwiatek, H. Skonecki — Kowalczewski oraz Piątek — Licis. Po zwycięstwie nad parą Buchalik — Niestrój 6:1, 6:2, 6:4.

AG-250 ZAWODZI

33)



Opuszczając samolot pułkownik kazał obu Polakom pozostać w kabinie. „Jarosław" spokojnie spał, a Bolicz-Mirecki przyglądał się przez okienko lotnisku.

Nagle przypomniał sobie, że w schowku w pasie jest instrukcja. Zachowując wszelkie środki ostrożności wyjął stamtąd złożony papierek oraz flakonik z arszenikiem. Bolicz-Mirecki był tym tak zaskoczony, że przez chwilę stracił panowanie nad sobą.

Wysiadł z samolotu i betonową jezdnią biegł przed siebie, chcąc uciec. W dali czerniła się ściana lasu. Ale już ktoś zauważył zbiega, gdyż z boku w szybkim tempie nadjeżdżał jeep. Samochód zatrzymał się przed nim. Żołnierze amerykańscy bez słowa brutalnie wciągnęli Bolicz-Mireckiego do jeepa i odtransportowali go do samolotu.

Bolicz-Mirecki powoli wracał do siebie. Uspokoił się.

Nad wieczorem wrócił pułkownik z Ewą i Niemcem.

Samolot przygotowywał się do powtórnego lotu...

SIERPIEŃ 23 NIEDZIELA

Dziś Dzień Lotnictwa

Jutro Bartłomieja

Bydgoszcz

KOMUNIKATY

Uwaga motorowcy. W związku z pracami przygotowawczymi do Zjazdu Motorowo-Turystycznego w Toruniu odbędzie się w środę 26 bm. o godz. 18 w Okręgu PZ Mot (ul. 15 Grudnia 20a) nadzwyczajne zebranie członków Oddziału Motorowego i przedstawicieli sekcji motocyklowej.

Obowiązkowy udział wszystkich właścicieli samochodów prywatnych.

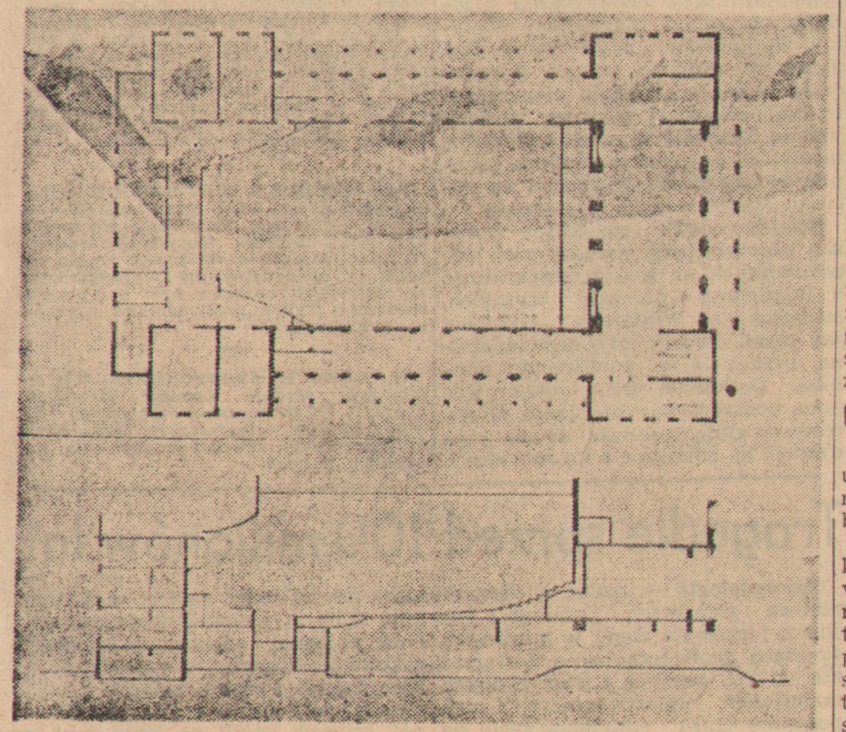
*

We wtorek 25 sierpnia o godz. 18.00 w szkole podstawowej przy ul. M. Fornalskiej nr 49 — odbędzie się zebranie mieszkańców Rej. Kom. Blok. nr 51 w skład którego wchodzą następujące ulice:

Gwardii Ludowej, Żuławy, Inowrocławska, Biedaszkowo, Grobla, W. Gersona, J. Brandta i Stroma od ul. Gwardii Ludowej do ul. Orlej.

Na zebraniu będzie obecny przedstawiciel Miejskiej Rady Narodowej, który udzieli wyjaśnień mieszkańcom.

Uprasza się o punktualne i liczne przybycie.



U góry plan budynku Filharmonii na poziomie sali głównej. Widownia z trzech stron otoczona jest foyer, z obu stron estrady mieszczą się sale prób.

U dołu przekrój podłużny tegoż budynku. Na poziomie ziemi z wejściem z prawej strony znajduje się sala kameralna, nad nią sala główna. Z lewej strony znajdują się pomieszczenia gospodarcze.

Foto IKP Bernard Woźniewski

O Filharmonii jakoś ostatnio ucichło

ale prace trwają bez przerwy

W budynku przewidziane jest pomieszczenie dla telewizji

Przed paroma miesiącami opinia publiczna naszego miasta szczególnie zajęta była zagadnieniem budowy filharmonii w Bydgoszczy. Znane są powszechnie ciężkie warunki pracy istniejącej od 1 stycznia br. Państwowej Filharmonii Pomorskiej. Koncerty odbywają się w niekoniecznie beznagannej akustycznie sali PTZP, orkiestra nie posiada żadnej własnej sali prób, a działalność jej rozkłada się na 4 różne lokale położone w różnych punktach miasta. Dlatego też z radością przyjęto już pierwsze pogłoski o możliwościach budowy gmachu filharmonii w Bydgoszczy.

Za pogłoskami przyszły konkretne informacje, odbył się konkurs na projekt budynku z udziałem architektów Miastoprojektu — Stolica, Miastoprojektu — Gdańsk, Biura Projektów Budownictwa Przem. z Bydgoszczy, Wydziału Budownictwa Prez. WRN — Bydgoszczy, Miastoprojektu Północ—Wschód — Bydgoszcz, znaleziono w końcu miejsce, gdzie budynek postawić (w osi równoległej do ul. Słowackiego) i... wszystko jakoś nagle ucichło. Pod naporem narastających problemów idącego wciąż naprzód życia przestało się jakoś o filharmonii mówić, a między ulicami Staszica, Libelta i Kołłątaja, a więc w miejscu gdzie ma się znajdować budynek filharmonii... w dalszym ciągu rosną sobie spokojnie pomidory i fasola.

Kino - radio - telewizja

Czyżby zrezygnowano z budowy filharmonii?

Nie, dziś już za nic w świecie ze swej filharmonii nie zrezygnujemy. Tym bardziej, że nowy budynek będzie służył nie tylko samej orkiestrze i nie tylko miłośnikom muzyki. W głównej sali filharmonii będą się odbywały festiwale taneczne, instrumentalne i chóralne amatorskich zespołów świetlicowych, będzie ona mogła służyć za studio radiowe, będą się odbywały odczyty i prelekcje połączone z wyświetlaniem filmów (przewidziano nawet specjalne pomieszczenie dla aparatury telewizyjnej!). Również sali kameralnej na 250 miejsc nie zamierza skąpić Filharmonia Pomorska innym instytucjom kulturalnym.

Ścisłe obliczenia wykazują, że w nowym budynku bydgoszczanie będą posiadali w ciągu roku 50.000 miejsc na koncerty i 130.000 miejsc na inne imprezy, które się będą tam odbywały. 180.000 osobo-miejsc w budynku filharmonii, to — mówiąc językiem przeciętnego śmiertelnika — zarezerwowane jedno miejsce w ciągu roku dla każdego mieszkańca naszego miasta na jakąkolwiek imprezę kulturalną!

Chodzi o... pomidory i kapustę

Tak, to wszystko piękne, ale przy ul. Słowackiego na razie... rosną pomidory i kapusta. Więc jakże z tą budową?

A właśnie o te pomidory i o tę kapustę chodzi. Pomimo skrócenia w roku bieżącym przez PKPG terminów składania wstępnej dokumentacji o 2 miesiące — dzięki usilnej pracy naszego Miastoprojektu udało się na czas (a więc już do 1 lipca) tę dokumentację uzupełnić i przesłać do Warszawy, w dniu 7 sierpnia Prez. MRN dzięki tak oskarżanemu zawsze o biurokrację Wydz. Gospodarki Komunalnej i Mieszk. bez zbędnych ceregieli, właściwie z własnej inicjatywy, przekazało plac pod budowę Państw. Filharmonii Pomorskiej, w chwili obecnej Kom. do Spraw Urbanistyki i Architektury przy Prez. Rady Ministrów zatwierdza każdą fazę dokumentacji technicznej... słowem wszystko idzie pomyślnie, tylko kielnię w garść i budować!

Jednakże aby nie niszczyć pracy dzierżawców znajdujących się tam ogródków działkowych, zagospodarowanie placu budowy zacznie się dopiero w drugiej połowie października. Zamiast sielskich tyczek z fasolami rozciągnie się nad ziemią sieć przewodów elektrycznych, miejsce grządek zajmą baraki i doły na wapno. Już tej jesieni musi być wszystko „zapięte na ostatni guzik", pod rozpoczynającą się wczesną wiosną budowę gmachu. Prez. MRN jednakże winno przy przydzielaniu ogródków działkowych na przyszłą wiosnę w pierwszej kolejności wziąć pod uwagę wnioski tych, którzy posiadali swe działki na placu nowej budowy Bydgoszczy. Bo budując rzeczy wielkie nie możemy zapomnieć o rzeczach drobnych.

Jak z Twoją cegiełką?

A o tym, że rzeczy wielkie składają się z małych, udowadniają nam codziennie robotnicy Bydg. Zakł. Piwowarsko-Słodowniczych, którzy złożyli na budowę filharmonii 212 zł i młodzież Zas. Szkoły Zaw. CUSZ swymi 263 złotymi, i zespół instrumentalny Sp. Wyd. „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", który ofiarował na ten cel 500 zł i wszyscy ci, którzy swymi datkami uzupełniają dwu i pół milionowy fundusz Woj. Kom. Odbudowy Warszawy przeznaczony na budowę filharmonii. Całkowite zakończenie budowy nastąpi w r. 1956, jednakże budynek już w r. 1955, w ostatnim roku naszego Planu 6-letniego oddany zostanie do użytku. Ale już w jesieni przyszłego roku cały budynek ma być gotów w stanie surowym. A więc z ofiarnością nie ma co zwlekać.

O tym, że wielkie rzeczy składają się z małych udowadniają codziennie inni.

A Ty?

Czy pomyślałeś już o tym, że w gmachu filharmonii w Bydgoszczy nie może i Twej cegły zabraknąć? (z)

Kto nie zwalcza stonki — ten szkodzi sobie, gromadzie i gospodarce narodowej

CO? GDZIE? KIEDY?

KINA

Niedziela

Polonia: Złoty kluczyk (11) Maksymek (14.30, 16.30, 18.30 i 20.30).

Orzeł: Śluby kawalerskie (12) Najpiękniejsza (14.30, 16.45 i 19).

Wolność: Ostatnia noc (11) Szalony lotnik (14, 16, 18 i 20).

Gryf: Gdzieś w Europie (11) Fanfan Tulipan (14.30, 16.45 i 19).

Bałtyk: Legitymacja partyjna (10) Konstanty Zasłonow (15, 17 i 19).

Mir: Wschodnie zaloty (11) Zagubione melodie (17 i 19).

Bagatela: Maksymek (20)

Rozmaitości: Program składany (18—23).

Poniedziałek

Polonia: Maksymek (16.30, 18.30 i 20.30).

Orzeł: Najpiękniejsza (16.45 i 19.00)

Wolność: Szalony lotnik (16, 18 i 20).

Gryf: Fanfan Tulipan (16.45 i 19)

Bałtyk: Radziecka Armenia (17 i 19).

Mir: nieczynne.

Rozmaitości: Program składany (18—23)

Bagatela: Maksymek (20)

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ

Niedziela: Komedia omyłek (15.30) Awantury w Chioggi (19.30).

Poniedziałek: Awantury w Chioggi (19.30).

RADIO

Niedziela, 23 sierpnia

14.10 Reportaż pt. „Zwiedzamy wystawę rolniczą w Nakle". 14.20 Muzyka. 14.25 Reportaż pt. „W przededniu siewów jesiennych". 14.35 „Żądło mikrofonu". 14.55 Radiowa kronika tygodnia. 16.15 Felieton pt. „Prapremiera toruńskiej sztuki o Koperniku" w opr. A. Kowalkowskiego. 16.45 Koncert rozrywkowy w wyk. zespołu E. Raabego. 22.50 Wiadomości sportowe (lokalne)

Poniedziałek, 24 sierpnia

16.00 Fetras — walc „Noc księżycowa w górach". 16.05 Audycja dla dzieci pt. „Szlakiem białych gołębi". 16.20 Bydgoski dziennik radiowy 16.33 Muzyka taneczna.

WYSTAWY

Muzeum im. Wyczółkowskiego: Wystawa pośmiertna dzieł Piotra Trieblera

Zbiory stałe — codziennie w godz. od 10 do 16, w środy od 12 do 19 (w niedziele od 10 do 14) W dni poświąteczne nieczynne

Biblioteka Miejska:

Pracownia Naukowa codziennie od godz. 10 do godz. 20

Wypożyczalnia Główna od godz. 13—19 w środy od godz. 11 do g. 15

Biblioteka Lekarska od godz. 15 do godz. 19, w środy od 12 do godz. 15

W dni świąteczne Biblioteka nieczynna

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych — Pomorski Dom Sztuki — Al. 1 Maja 20.

Wystawa — tylko dla wycieczek po uprzednim zgłoszeniu.

DYŻURY

Dyżur nocny w godz. od 21 do 8:

Apteka Społeczna nr 19 Al. 1 Maja 91, tel. 23-31.

Apteka Społeczna nr 15, Pl. Boh. Stalingradu 1, tel. 34-31.

Dyżur lekarzy weterynaryjnych od 24 do 30 bm. PZLZ, Marchlewskego 6, tel. 19-36.

Dyżur lekarzy dentystów:

Anna Szlenk, Toruńska 46 (g.10—12).

† W dniu 20 bm. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz długoletni współpracownik śp.

Bonifacy Aniszewski

W Zmarłym straciliśmy wzorowego pracownika odznaczonego Krzyżem Zasługi oraz pzykładnego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza przy ul. Kossaka na Szwederowie.

DYREKCJA
i współpracownicy Narodowego Banku Polskiego w Bydgoszczy

1906)

REDAGUJE KOLEGIUM WYDAWCA SPÓŁDZ. PRASA DEMOKRATYCZNA „NOWA EPOKA"— WARSZAWA. DRUK: RSW „PRASA". BYDGOSZCZ. Centrala telefoniczna — 33—41 i 33—42 Naczelny Redaktor — 24-29. Działy: kultury oświaty, ekonomiczny — 48-56. Dział miejski — 19-07 Redakcja nocna — 33-41 lub 33-42. Dział ogłoszeń — 48-08. Drukarnia nr 2 — tel. 18-99.

Papier biały gazet. rot. mat. kl VII. 50 g 126 cm. E-4-26889

ŚWIAT jest ciekawy

O małżeństwach atomów

Dziwne koleje przechodzą nauki w życiu ludzkości. Zmieniają się nazwy i zakresy ich zainteresowań, ale z grubsza można powiedzieć, że im dalej w czas, tym więcej nauk. Jasne: przyroda jest zbyt bogata, by można ją było objąć jednym spojrzeniem. Im bardziej się jej przyglądamy — tym więcej dostrzegamy szczegółów, a im bardziej przyglądamy się tym szczegółom, tym więcej zauważamy szczegółików itd. itd.

W tej regule mnożenia się i coraz ostrzej zarysowującej się specjalizacji nauk jest pewien wyjątek. Tak odrębne — zdawałoby się — i tak mało mające ze sobą wspólnego nauki jak fizyka i chemia w pewnym miejscu zetknęły się, i — miast ostro się odgraniczyć — połączyły się ze sobą w jakąś fizykochemię. Chcesz wiedzieć, Czytelniku, gdzie to „pewne miejsce" jest? Oczywiście w atomie.

84 lata temu znakomity fizykochemik (patrz wyżej) rosyjski Dymitr Mendelejew, porządkując wszystkie znane wówczas pierwiastki chemiczne według ich ciężaru atomowego, doszedł do wniosku, że szereg pierwiastków posiada bardzo podobne cechy charakterystyczne i że — co dziwniejsze — cechy te powtarzają się w spisie pierwiastków periodycznie. I tak np. gazowi szlachetnemu, helowi, z liczbą porządkową w układzie periodycznym 2, odpowiada również szlachetny gaz — neon (l. p. 10), szlachetny gaz argon (l. p. 18), a znów metalowi alkalicznemu litowi (l. p. 3) odpowiadają bardzo zbliżone do niego pod względem właściwości takież metale: sód (l. p. 11) i potas (l. p. 18). Mendelejew zrobił bardzo wiele: odkrył istnienie periodyczności wśród pierwiastków. Pół wieku jednak dopiero po jego śmierci udało się stwierdzić tej periodyczności przyczyny.

Wyjaśnienie ich dzisiaj, kiedy już znamy względnie dokładnie budowę atomu, nie przedstawia większych trudności.

Hel (2) posiada dwa dodatnie elementarne ładunki w jądrze i dwa krążące wokół niego elektrony. Elektrony te tworzą tzw. pierwszą warstwę, w której już nie może zmieścić się ani jeden nowy elektron. Skutek: hel nie łączy się z innymi pierwiastkami. Skutek skutku: nazwa „szlachetny". Neon (10) posiada wypełnioną I warstwę (dwa elektrony) i całkowicie wypełnioną drugą warstwę (8 elektronów). A więc — choć inna liczba i ciężar atomowy — cechy podobne i samotniczość, czyli tzw. „szlachetność". Dalszym przedstawicielem gazów szlachetnych jest argon, o liczbie atomowej 18, co oznacza, że jądro atomowe argonu posiada 18 dodatnich elementarnych ładunków, których działanie zobojętnia 18 elektronów (2 w pierwszej warstwie, 8 w drugiej i 8, czyli tyle ile można najwięcej, w trzeciej warstwie).

Odwrotnie wygląda sprawa z tzw. metalami alkalicznymi, które bardzo chętnie łączą się z innymi pierwiastkami. Pierwszy ich przedstawiciel lit posiada 3 elektrony: 2 w pierwszej warstwie i tylko 1 w drugiej, gdzie — jak wiemy — może się ich zmieścić aż 8. Drugi przedstawiciel, sód (liczba atomowa 11) posiada 2 elektrony w pierwszej warstwie, 8 — w drugiej i znów tylko 1 w trzeciej.

Nie trzeba być Mendelejewem, żeby wysnuć z tego jeden prosty wniosek: pierwiastki tylko wtedy „mają się ku sobie", gdy ich najbardziej zewnętrzna warstwa nie jest jeszcze całkowicie wypełniona elektronami.

Część z nich wchodzi w „związki małżeńskie" przy pomocy tzw. wiązania jonowego jak np. sód 11 (2:8:1) i chlor 17 (2:8:7), gdzie w połączenie sód wchodzi z posagiem jednego nadliczbowego elektronu, który przyłącza do swej ostatniej warstwy chlor, inne zaś pierwiastki zawierają ślub przy pomocy wiązania atomowego jak np. wodór 1 (niewypełniona całkowicie I warstwa) i wodór 1 (tak samo warstwa niepełna). Skutek jest taki, że przy małżeńskiej wspólnocie majątkowej, póki są razem w cząsteczce, każdy z atomów posiada 2 elektrony, ale gdy się tylko rozdzielą — znów na jedno jądro przypada jeden elektron. (z)

Winnice nad Wisłą i Gopłem

Jak wynika z średniowiecznych zapisków i dokumentów, zachowanych po dziś dzień w archiwum muzealnym w Zielonej Górze, rozległe plantacje winnego grona istniały dawniej nie tylko na Ziemi Lubuskiej, lecz pokrywały także znaczne przestrzenie obszarów nadwiślańskich. Pas winnic lubuskich rozciągający się poza Odrą od Gubina w kierunku Zielonej Góry, Krosna Odrzańskiego oraz Głogowa, a następnie dalej przez Sulechów aż do Babimostu, posiadał odpowiednik na pograniczu kujawsko-pomorskim. Szczególnie liczne plantacje ciągnęły się wzdłuż brzegów Wisły na odcinku od Torunia po Bydgoszcz. Rozleglejsze w rejonie toruńskim, podchodziły wąskim przesmykiem wśród uprawnych pól i lasów w stronę Fordonu. Warunki klimatyczne, a zwłaszcza silne nasłonecznienie sprzyjały rozwojowi winnic, których krzewy w okresie winobraniowym uginały się pod ciężarem dojrzałych gron.

Winogrona przeszczepione na ten teren z sąsiednich obszarów pomorskich wedle anegdoty historycznej jeszcze przez biskupa Ottona z Bambergu, przyjęły się doskonale, zaś hodowla ich w XIV w. rozwinęła się znacznie. Niestety ostra zima 1437 r. zniszczyła niewytrzymałe na niską temperaturę, delikatne grona. Winiarze toruńscy i bydgoscy czynili intensywne zabiegi, aby plantacje owe ponownie założyć, lecz zachody ich nie dały pozytywnych rezultatów. Jak wynika z zapisków z 1568 r. winnice przestały niemal całkowicie istnieć w następstwie poprzednich kilku również mroźnych zim.

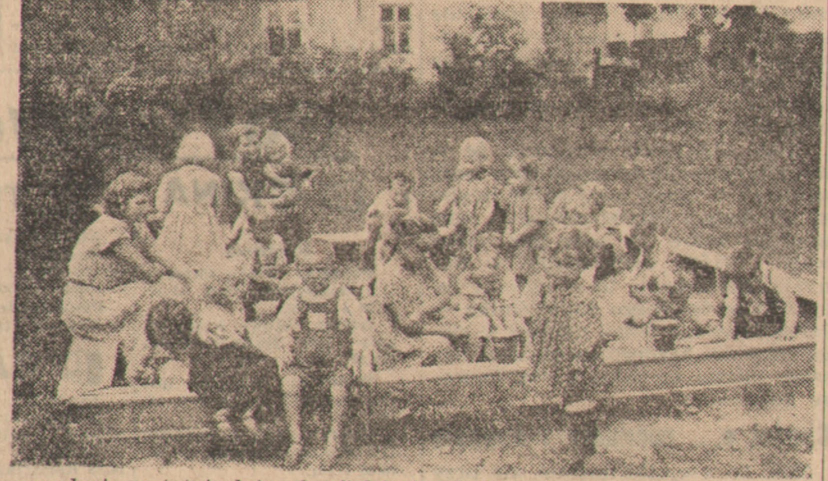
W dwa wieki po zlikwidowaniu plantacji toruńsko-bydgoskich zaszczepiono z dobrymi wynikami krzewy winogronowe w Winiarach koło Warki, podobnie jak w Nowym Mieście nad Pilicą, a nawet w okolicach stołecznej Warszawy. Istnienie jednak ongiś winnic w rejonach odległych od głównej bazy plantacyjnej za jaką uważano tereny zaodrzańskie, skłoniła obecnie specjalistów winiarstwa krajowego do ponownego poczynienia prób w kierunku zakładania plantacji na obszarach centralnych. Po kilku latach żmudnej pracy kadry techników plantacyjnych w Zielonej Górze, opartej na badaniu dawnych zapisków, odnoszących się do winnic w środkowych i północnych regionach kraju, po szczegółowych oględzinach tych terenów oraz próbnych eksperymentach przy zastosowaniu przodujących metod radzieckich winiarzy, wytypowano nowe tereny pod plantacje winnego grona. Przestarzała reguła o istnieniu nieprzekraczalnej północnej granicy zasięgu winnej latorośli w okolicach Babimostu, w woj. zielonogórskim, ustąpiła technicznemu postępowi na odcinku współczesnego winiarstwa.

Stosując wedle radzieckich wskazań plantacyjnych gatunki gron odporniejszych na niskie temperatury, a jakościowo niemniej wysokich, stworzono w Winiarach, podobnie jak przed dwustu laty, doświadczalną, liczącą 30 ha powierzchni winnicę. Doskonała gleba, zawierająca jako podstawową substancję zbielicowaną glinę, pozwala nawet już obecnie na zbieranie 5 kg soczystych winogron z jednego krzewu. Dalsze okolice, na których prowadzone są badania oraz zakładane eksperymentalne winnice (względnie na których prowadzone w najbliższej przyszłości zostaną) obejmują obszary nad brzegiem jeziora Gopła pod Kruszwicą, nad korytami rzek Czarnej i Nidy koło Kielc, wzdłuż brzegów Wisły koło Sandomierza oraz w rejonie toruńskim.

Nie jest rzeczą wykluczoną, iż w jeszcze dalej na północ wysuniętych połaciach kraju przyjmą się plantacje. Ułatwi to dobranie do szczepień odpornych na chłody gatunków gron, które zdały już egzamin wytrzymałości w północnych regionach Związku Radzieckiego. Winnice powyższe w pierwszym rzędzie miałyby dostarczać winogron nie dla celów spożycia, lecz jako surowca dla przemysłu winiarskiego.

Mgr Mieczysław Turski

Na świeżym powietrzu...



...spędzają ostatnie dni wakacji dzieci na koloniach, półkoloniach i obozach. Świeżego powietrza nie brak również dzieciom w przedszkolach. Piaskownica przedszkola przy spółdzielni produkcyjnej im. Marszałka Rokossowskiego w Brusinach pow. Susz — to atrakcyjny plac budowlany i ciekawy rejon gospodarczej zapobiegliwości wiejskich dzieci. Chętnie spędzają one tam czas pod opieką Jadwigi Gerai i Alicji Rynkowskiej.

Foto — CAF

Notatnik turystyczny

TURYŚCI zwiedzający Góry Świętokrzyskie będą mogli obecnie podróżować w wagonikach osobowych, a nie w „skrzyniach" — jak to się działo dotychczas. W dniu Święta Odrodzenia została bowiem uruchomiona komunikacja pasażerska na kolejce wąskotorowej Zagnańsk — Hucisko pod Świętym Krzyżem. W ten sposób został rozwiązany jeden z najbardziej palących problemów komunikacyjnych Gór Świętokrzyskich. Kolejka Zagnańsk — Hucisko biegnie malowniczą Doliną Wilkowską, a następnie skrajem Puszczy Jodłowej wzdłuż Łysogór.

*

NA JEZIORACH MAZURSKICH odbył się ogólnopolski kurs przewodników turystyki kajakowej. Organizatorem kursu była Okr. Komisja Turystyki Wodnej PTTK w Krakowie. W kursie wzięło udział 45 kandydatów na przewodników ze wszystkich okręgów oraz 4 wolnych słuchaczy. Tytuły przewodników uzyskało 38 kursantów.

*

W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH w bieżącym sezonie Komisja Turystyki Górskiej PTTK wyznakowała szereg nowych szlaków turystycznych. Przy okazji odnowiono również znakowania na szlakach starych.

Tragedie sprzed 100 milionów lat

Paleontologia — nauka o skamieniałych szczątkach zwierząt i roślin żyjących na ziemi w minionych okresach geologicznych — dostarcza nie tylko cennych i wiarygodnych materiałów, umożliwiających nam poznanie czasu powstania życia na Ziemi oraz form i kierunków ewolucji organizmów w ciągu setek milionów lat. Niektóre znaleziska pozwoliły uczonym nawet na dokładne odtworzenie ostatnich chwil życia przedstawiających je zwierząt.

Żyjący w erze mezozoicznej (okres trwania: 190 milionów do 70 milionów lat temu) ichtiosaurus czyli rybogad o długości do 4,5 m, z czego trzecia część przypadała na czaszkę, odznaczał się bardzo osobliwym wyglądem. Miał paszczę delfina, szczęki krokodyla, głowę jaszczurki z olbrzymią parą oczu oraz dodatkowym okiem na ciemieniu. Znamy go dość dobrze z wykopalisk. M. in. w skałach pod Holzmaden natrafiamy na duże zbiorowisko szczątków ichtiozaurów. Paleontologom udało się po pewnych szczegółach ułożenia odtworzyć ich przygodę. Musiały one płynąć gromadnie za zdobyczą w płytkiej zatoce. Gwałtowne ich ruchy zamąciły szlam, obfitujący w siarkowodór. Gaz ten zatruł je. Trupy opadły na dno i z biegiem czasu zeskaliły się w mule.

Archeopteryks czyli praptak pojawił się na Ziemi w okresie jurajskim, ok. 150 milionów lat temu. Był wielkości gołębia i posiadał jeszcze pewne cechy gadzie: w dziobie miał zęby, a na skrzydłach pazury. Dwa najlepiej zachowane szkielety praptaka znaleziono w łupkach Jury Niemieckiej. Pozycja jednego z nich świadczyła dobitnie o jego gwałtownej śmierci: opadł na lepki muł, z którego nie mógł się już poderwać. Wyczerpany, pozostał na miejscu ze skrępowanym ciałem, odrzuconą w tył głową i rozpostartymi skrzydłami.

Obie wyżej opisane tragedie miały miejsce 70 do 100 milionów lat temu.

Andrzej Trepka

Nowe tworzywa dla budownictwa

W ZSRR w budownictwie stosuje się coraz nowsze nie produkowane dotąd tworzywa.

Oto np. — „pianosylikat", powstały z piasku, wapna i tzw. pianowytwarzacza, który jest pospolitym „korzeniem mydlanym", rosnącym obficie w średnioazjatyckich krajach. Wkładki z pianosylikatu stosuje się do ścian i przegrodzeń mieszkalnych.

„Twarda piana" — to znów inny materiał budowlany, przypominający istotnie twardą pianę. Spreparowany z pozostałości i odpadków przemysłu naftowego, jest jednym z najlżejszych i termoizolacyjnych materiałów.

„Szklanowłókno" — tworzące zlepek bardzo drobniutkich cząsteczek szkła, należy do tworzywa dźwiękoizolacyjnego.

„Stanalit" — nowe szkło do szyb okiennych, góruje nieznaną dotąd wytrzymałością nad zwykłym. (zd)

Mały felieton

Głośnik

Feliks Spokojny sprowadził się do wynajętego właśnie pokoju. Bardzo mu się tu wszystko podobało, miły był nawet widok z okna na dobrze utrzymany ogródek, gdzie kwitły astry, czerwieniły się pomidory, a wysokie słoneczniki obracały swe złociste tarcze za słońcem.

— Jeszczem tak nie mieszkał — cieszył się Spokojny — nad głową nie tupią, widocznie ktoś tam ludzki mieszka. A z okna widok masz wcale miły na ogródek pełen kwiecia. Nareszcie więc mam miłe mieszkanie.

Bardzo był zadowolony Feliks Spokojny. Dowodem tego było wyjęcie z walizki grubego zeszytu, chowanego w wielkiej tajemnicy przed ludźmi, do którego miał zamiar dołożyć znów jeden wiersz (o tych słonecznikach).



Aliści trzeciego dnia sielsko-anielski spokój Spokojnego został przerwany — przez wrzask głośnika, dochodzący z kamieniczki na vis a vis. Płynęły okrutnie głośne różne skoczne melodie śpiewane i grane. Z początku podobało się to nawet Spokojnemu — pogwizdywał w takt melodii, przytupywał nogą. Później ten ryk muzyczny począł go nużyć. Zamknął okno, lecz niewiele to pomogło.

— Nie mogliby zciszyć głośnika lub też zamknąć okno u siebie! — denerwował się.

„Aparacik" zaś darł się bez przerwy, nawet wtedy, gdy nastała głucha noc, a w mieszkaniach światła poczęły gasnąć.

Od tego wieczoru powtarzało się to dość często. I trwało zawsze długo — do bardzo późnej godziny.

Feliks Spokojny schudł, zczerniał. Ogarnęła go melancholia. Począł gadać do siebie. Słyszano niekiedy, jak mamrotał:

— Późnym wieczorem należy zciszać głośniki...

Edo

Fraszka

WIECZÓR AUTORSKI POETY

Czytał swe wiersze, a tak się wzruszył,
że aż mu drgały usta — i uszy.
Tymczasem pełna słuchaczy sala
stygła, im on się bardziej zapalał.
Skończył i westchnął do siebie: twierdza
to niezdobyta — ludzie bez serca...
Biedak nie wiedział, w sądach zbyt skory,
że to bez serca — jego utwory.

O PEWNYM HUMORYŚCIE

Niewdzięcznych czytelników
nastała dziś pora:
miast śmiać się z twych dowcipów —
śmieją się... z autora.

PIJAK

Spadł z krzesła, maca się
po rozbitej głowie,
a jeszcze wznosi kielich
i woła: „Na zdrowie!"

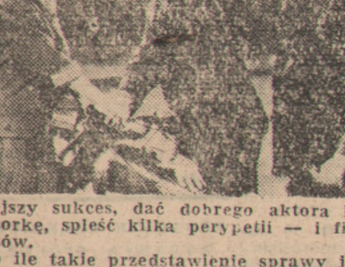
TADEUSZ GICGIER

Z notatnika filmowego

Taksówka nr 3886

Nowy francuski i bardzo typowo paryski film nie należy z pewnością do dzieł filmowych szczególnie godnych uwagi.

Na zachodzie bardzo często powstają filmy według z góry ustalonej recepty, która brzmi mniej więcej tak: wziąć temat z innego filmu, który odniósł znaczniejszy sukces, dać dobrego aktora lub aktorkę, spleść kilka perypetii — i film gotów.



O ile takie przedstawienie sprawy jest może nadto uproszczone, o tyle scenarzysta Jean Halain na pewno nie zadał sobie wiele trudu nad kompozycją filmu „Taksówka nr 3886". Trudno dopatrzeć się w tym rozrywkowym filmie jakiejkolwiek głębszej myśli, próby oceny ukazywanych postaci lub środowiska.

Reżyser Andre Hunebelle w najważniejszych momentach przesłonił wyraźne niedociągnięcia scenarzysty - dramaturga słusznym odczytaniem podtekstu scenariusza. Dzięki temu chwilami ważniejszy w fimie „drugi plan" bierze górę nad słabiutką akcją co wzmacnia w pewnym stopniu akcenty obyczajowe i satyryczne.

Największą okrasą tego filmu są aktorzy: niezawodny Michel Simon w roli „Monsieur Taxi" oraz kapitalny Jean Brochard jako „zakała rodziny" — szwagier policjant.

Kulminacyjnym momentem filmu jest „uroczystość rodzinna", w czasie której — pod wpływem alkoholu — szofer taksówki i jego szwagier policjant przygadują sobie, wygłaszając przy okazji kapitalne „credo" polityczne. Brochard charakterem roli i kreacją przypomina tu trochę samego siebie z skeczu w „Ostatnich milionerach". Jednakże w nowym filmie rola jest o tyle zabawniejsza, że wygłasza on swe przezabawne poglądy w mundurze stróża bezpieczeństwa publicznego. Mimo talentu Michel Simona, w tej decydującej scenie filmu Brochard jest znacznie subtelniejszy i bardziej swobodny. Simon nadużywa chwilami „głośnego monologu" i przybiera nużąco jednostajny wyraz twarzy z przekrzywioną dolną wargą. Jednakże i to daje pretekst do kapitalnego dialogu, gdy niesłusznie podejrzany o kradzież zwraca się do komisarza policji z pytaniem „czy wyglądam jak złoczyńca?".

Lekko zażenowana twarz komisarza odzwierciedla tu doskonale uczucie zaskoczenia, które przeżywa cała widownia — istotnie Michel Simon nie jest zbyt urodziwy, a skądinąd wiadomo, że najwięksi rabusie i mordercy mieli nieraz bardzo sympatyczną powierzchowność.

Dużo humoru wnosi do filmu qui pro quo w domu, zwanym przez właścicielkę dość szumnie „zakładem kosmetycznym". Rozmowa biednego szofera z bardzo elegancką i niemniej agresywną damą reprezentuje typowo paryski humor frywolny ale nie wulgarny.

W sumie film nie ma wartości „Bez adresu", gdzie także pretekstem była taksówka, ale ukazana w scenariuszu o całkiem innych wartościach. Braku kośćca filmu nie zastąpi ani sprawna reżyseria, ani bardzo dobra gra artystów, ani humor.

Pozostała obsada na przeciętnym poziomie. Wyróżnia się jeszcze Jane Marken, którą widzieliśmy jako główną „nudziarkę" w niezapomnianej „Paradzie natrętów".

Leon Bukowiecki

Z ruin czorsztyńskiego zamku...



... w którym gorzał płomień chłopskiego powstania pod wodzą Kostki-Napierskiego, rozpościera się szeroki widok. Dunajec mknie szybkim nurtem, szepcząc górską legendę sąsiedniemu gniazdu zamkowemu w Niedzicy. Wiatr przynosi poszum pienińskich lasów. Górskie szlaki ślą swe wezwanie rozmiłowanym w polskim krajobrazie turystom. Piękna jest nasza polska ziemia.

Foto — IKP